Nr. 246. Kraków, Piątek 27 Października 1893. Rocznik XII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

w miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

w miejscu . . . . **3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . . **5** złr. — ct.

Kraków, 26 października.

Mową hr. Jana Stadnickiego, wypowiedzianą w rozprawie nad projektem reformy wyborczej, nie zajmowalibyśmy się wcale, gdyby poseł ów nie był reprezentantem naszego kraju w Wiedniu i gdybyśmy się nie obawiali, że nieprzyjaciele naszego narodu nie omieszkają zasad, jakie wygłosił p. Jan hr. Stadnicki, policzyć na karb naszego społeczeństwa. Konstatujemy zatem przedewszystkiem, że hr. Jan Stadnicki należy zapatrywaniami politycznemi do wyjątków, których niewiele już w naszem społeczeństwie nawet wśród warstw, do których należy i w kuryi wyborczej, którą reprezentuje w Radzie państwa. Najskrajniejsi konserwatyści i najbardziej wsteczne żywioły nie idą tak daleko jak hr. Stadnicki, a nawet te nieliczne wyjątki, które, jak on, nie zrzuciły z siebie średniowiecznej pleśni, nie solidaryzują się z tem, co z powodu reformy wyborczej powiedział w Izbie poselskiej reprezentant wielkiej własności z ziemi rzeszowskiej.

Wstyd ogarnąć musi po przeczytaniu mowy p. Stadnickiego każdego, który nie zasklepił się tak jak mowca w pojęciach tak skrajnego i małodusznego wstecznictwa. Hr. Jan Stadnicki wystawił bowiem znowu nazwisko polskie na urągowisko i przemówieniem swojem dostarczył naszym nieprzyjaciołom dowodu, że cywilizacya nie dotarła jeszcze do naszego kraju i nie objęła nawet tych, którzy narzucają się narodowi za przewodników. Szanowny poseł ziemi rzeszowskiej nie oduczył się dotychczas uważać za ludzi tych tylko, którzy urodzili się w kołyskach, ozdobionych herbami, a nienawiść i wzgardę żywić dla nowożytnych stosunków społecznych. Tą niezmierną nienawiścią do wszystkiego, co oznacza postęp i wolność, wybuchnął on przedwczoraj w mowie swojej, w której przekroczył granicę taktu i tego, co godziwe.

Hr. Jan Stadnicki dzieli społeczeństwo na dwie tylko grupy, na tych, którzy rozkazują i tych, którzy mają obowiązek słuchać.

Poseł rzeszowskiej ziemi nie zawachał się oplwać i zbezcześcić klasy pracujące wobec obcych, nieznających dokładnie naszych stosunków, i przedstawił je jako zgraję włóczęgów i próżniaków bez czci i wiary, z którymi wyżyć swobodnie i spokojnie nie można. Wszak to *Halb-Asien* wykrzykną znowu *Sacher*, — *Masochy* i *Francosy*, a na poparcie swoich oszczerstw powołają się na słowa polskiego szlachcica. P. Jan hr. Stadnicki zarzucił tłumom pracującym w pocie czoła, że pragną chleba bez pracy. Zapomniał widać w tej chwili o tych wszystkich politycznych swoich przyjaciołach i towarzyszach, którzy pobierają z banków i przedsiębiorstw tłuste pensye, drzemiąc na wygodnych fotelach po Radach zawiadowczych.

P. Stadnicki posunął się tak daleko, że zfałszował dzieje naszego narodu. Kto go słyszał przedwczoraj w Izbie poselskiej, a nie czytał smutnych kart dziejów naszych, mógłby mniemać, że nie ci wielcy i bogaci, ale ci mali i ubodzy przefrymarczyli naszą świetną przeszłość i zaprzedali naszą przyszłość. Nietylko więc tym masom, wydziedziczonym w chwili obecnej, ale tym wszystkim, których ciemnota, niedoświadczenie, ubóstwo duchowe i materyalne było w dawnych czasach wyłączną winą stojących na czele narodu, rzucił p. Stadnicki w oczy obelgę i winy przodków swoich zrzucił na tych, którzy, pozbawieni wymiaru sprawiedliwości, pozbawieni praw politycznych, byli nawet wśród największego zepsucia zdrowem jądrem społeczeństwa.

Ave Caesar! morituri te salutant! wołał z patosem p. Stadnicki i nie omylił się wcale. Ci, którzy tak myślą, jak szanowny mowca, skazani są na wymarcie, ale niech hr. Stadnickiemu i jemu podobnym nie wydaje się, że z nimi ginie naród, niech, czując własną śmierć, nie wykrzykują *Finis Poloniae*. Na miejsce umierających wstępują w szeregi nowi szermierze, silni i zdrowi, oni podniosą sztandar narodowy, który dawno wypadł z rąk zarażonej kosmopolityzmem magnateryi i wywalczą przyszłość, w którą zwątpili tamci. Ci nowi szermierze, to właśnie te masy, które odsądził od czci i wiary p. Stadnicki.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 25 października.

(§) Wczoraj konferował hr. Taaffe z prezesami trzech „wielkich“ stronnictw, dziś podczas posiedzenia Izby poselskiej odbyła się rada ministrów. Sprawa chodzi o przedłożenie rządowe dotyczące obrony krajowej, które to przedłożenie rząd pragnąłby przeprowadzić jak najprędzej jeszcze — z tym parlamentem. Pomimo wszelkiej atoli lojalności, w sprawach wojskowych czynią przedstawiciele trzech wielkich stronnictw pewne trudności, które są wypływem opozycyjnego usposobienia stronnictw większości, wywołanego reformą wyborczą. Koło polskie i lewica żądają przedewszystkiem usunięcia ministra Steinbacha jako autora rządowego projektu zmiany ustawy wyborczej. W polskich kołach poselskich mówiono wczoraj, iż są widoki ku temu. Prawdopodobnie zapadnie rozstrzygnięcie na dzisiejszej radzie ministrów, chociaż osoby dobrze poinformowane i mające z rządem bezpośrednie stosunki wątpią, iż w tak doraźnej drodze przyjdzie istotnie do dymisyi dra Steinbacha. Jeśliby istotnie do tego przyjść miało, to musiałby się formalnie podać hr. Taaffe z całym swoim gabinetem do dymisyi, ponieważ co do reformy wyborczej jest cały gabinet solidarnym. Naturalnie, iż w tym mało prawdopodobnym razie byłby znowu hrabia Taaffe powołany do utworzenia gabinetu i rzecz skończyłaby się właściwie tylko przekształceniem obecnego gabinetu bez dra Steinbacha i może p. Zaleskiego. Zaznaczam, iż powyższe przypuszczenie uważam za mało prawdopodobne. Zapisuję je atoli, ponieważ znajdujemy się obecnie w czasie niespodzianek, gdzie rzecz najniemożliwsza w jak najkrótszym czasie staje się możliwą.

Pewnem jest natomiast, iż jeśli do dymisyi dra Steinbacha nie przyjdzie, a opozycya trzech wielkich stronnictw przeciwko przedłożeniu dotyczącemu obrony krajowej trwać będzie dalej — rozwiązanie Izby poselskiej stanie się znowu aktualnem.

Każdego dnia zmiana położenia.

Do wczoraj jeszcze leżał punkt ciężkości przesilenia w stanie wyjątkowym — dziś leży on w sprawie przedłożenia w obronie krajowej. Tymczasem stosunki parlamentarne stają się czem raz bardziej luźnemi, a powszechnie panuje przekonanie, iż stan obecny żadną miarą nie da się długo utrzymać. Ma przesilenie parlament — ma je także w chwili obecnej i miasto Wiedeń. „Żelazny“ prezydent miasta dr. Prix zmiękł wreszcie i podał się do dymisyi, co większość ludności stolicy austryackiej przyjęła z wielką radością do wiadomości. „Żelazny“ ten mąż był bowiem iście moskiewskim samowładcą, a szedł tak daleko, iż milion papierów wartościowych będących własnością miasta, sprzedał bez wiedzy Rady gminnej, chociaż statut wymaga na to wyraźnie uchwały Rady gminnej.

Wtajemniczeni w sprawy i kruczki zakulisowe prezydyum miejskiego i liberalnej większości Rady miejskiej są zdania, iż cała ta dymisya prezydenta miasta jest tylko lichą komedyą, obliczoną na to, aby go wybrano ponownie i tym sposobem okazując mu zaufanie, wyratowano go z bardzo przykrego położenia. Kto wie jednak, czy ten szlachetny zamiar zostanie też spełnionym. Dotychczasowa bowiem „postępowa“ większość Rady gminnej poszła faktycznie w rozsypkę przez odłączenie się frakcyi Silberera liczącej około 22 głosów. Jeśli ta frakcya połączy się z antisemicką opozycyą, wówczas będzie w wiedeńskiej Radzie gminnej stosunek 68 głosów przeciw 68. Kandydatem na prezydenta połączonej opozycyi będzie dr. Lederer, zaś kandydatem na pierwszego zastępcę prezydenta dr. Lueger, przywódca antisemickiej opozycyi. Dr. Lederer należy więcej do postępowego, a raczej do demokratycznego stronnictwa.

Gdzie spojrzeć więc — przesilenie.

Z Rady państwa.

W sprawie reformy wyborczej przemawiało wczoraj czterech posłów: Kramarz, młodoczeski socyalista, hr. Wurmbrand, morawski Czech Fanderlik i ze stronnictwa niemiecko-narodowego p. Prade. Większego zajęcia przemowy ich nie obudziły; ciągłe bowiem domysły i przypuszczenia, co się stanie z Izbą lub jaki los czeka gabinet hr. Taaffego, odwracają uwagę od tego, co się dzieje w Izbie poselskiej.

Wczoraj w południe odbyła się krótka narada ministrów, która zwiększyła zaciekawienie.

Po wniesieniu interpelacyi przez p. Kluna z powodu odrzucenia statutów nowo zawiązać się mającego stowarzyszenia akademickiego w Wiedniu dlatego, iż językiem urzędowym stowarzyszenia miał być język słowiański — zabrał głos p. Kramarz i wygłosił dwugodzinną mowę, polemizując z Plenerem, Jaworskim i Hohenwartem.

„Wszystko teraz w parlamencie — mówił Kramarz — poprzewracało się do góry nogami. Plener rzuca się na rząd i projekt jego nazywa anti-austryackim, przywódca Polaków, popierających nieustannie rząd, teraz puszcza trucizną zaprawione strzały przeciw temu samemu rządowi, a Hohenwart podaje rękę lewicy i oświadcza gotowość wraz z nią bronić zajętego stanowiska. A wszyscy są gotowi do pewnych ustępstw na rzecz powszechnego głosowania, wiedząc dobrze, że taka sprawa raz poruszona, zaniechaną być nie może. Nie wiedzą tylko, na co się zgodzić.

„Plener zgadza się na rozszerzenie prawa wyborczego, ale chce zachować obecne stanowisko polityczne. A wszakżeż my wiemy, że obecnie przez nich zajmowane stanowisko polityczne nie jest niczem innem, jak tylko stanem podtrzymywanym niesprawiedliwością.— *(Młodoczesi: Tak!)* Polacy powiadają, że na reformę wyborczą będzie dopiero wówczas stosowna chwila, gdy przyjaźniejsze stosunki w parlamencie zapanują. A kiedyż, myślicie, ta chwila nadejdzie? Teraz, zaprowadzenie sprawiedliwej ustawy wyborczej stanie się pierwszym warunkiem przyjaźniejszych stosunków. Dalej mówią Polacy, że społeczeństwo całe musi najpierw nabrać przekonania o potrzebie reformy wyborczej. Aleź prędzej słońce straci swoje ciepło, nim wymrą wszyscy ludzie przeciwni reformie wyborczej“.

Następnie przeszedł mowca do przemówienia Stadnickiego. Oświadczając, że właściwie ono nie zasługuje wcale na odpowiedź.

Pacak: To była najczystsza reakcya!

Wywodów Stadnickiego, mówił dalej Kramarz, pojęć jego o socyalizmie i anarchizmie nie można brać na seryo. Na seryo jednak musimy brać słowa jego brutalne i krzywdzące, jakie wypowiedział o robotnikach.

Pernerstorfer: I on należy do śmietanki w swoim narodzie!

Brzorad: To było oburzające!

Kramarz cytuje słowa Stadnickiego, gdzie powiedziano, iż robotników hasłem jest: *chleb bez pracy! (Głośne okrzyki oburzenia na ławach młodoczeskich.)*

Eim: To jest wyzywaniem ludu!

Pernerstorfer: Te moralne dobra, których odmawiałeś klasie robotniczej, na pana, panie hrabio czekają!

Kramarz: Przeciwnikom reformy wyborczej z całego serca oświadczam, że im nie zazdroszczę takiego obrońcy. (*Oklaski*).

Pernerstorfer: *To nowa hańba dla polskiego narodu!*

Kramarz zbija następnie argumenta, jakie podnoszono przeciw reformie wyborczej z powodu zniesienia censusu podatkowego. Miliony podatku — mówił Kramarz — płacą miliony konsumentów, to jest lud robotniczy, nad którego uszlachetnieniem rząd pracować powinien. Przypuszczenie tych mas do spraw publicznych będzie szkołą życia i rozszerzeniem powszechnego obowiązku szkolnego. Co się tyczy wniosku Baernreitera, to chcą nim tylko zamknąć usta robotniczej klasie, gdyż 20 posłów na 353 w Izbie nie miałoby żadnego wpływu. Projekt rządowy jest o wiele lepszym. Jeżeli konserwatyści odrzucą teraz projekt rządowy, to niezadługo będą musieli przyzwolić na powszechne prawo wyborcze. Nasi robotnicy nie będą mniej energiczni, aniżeli są belgijscy. I my stracimy mandaty na rzecz socyalistów, ale u nas słuszność stoi wyżej aniżeli mandaty. (*Oklaski Młodoczechów*). My się nie obawiamy socyalnych demokratów, jesteśmy bowiem uczciwymi demokratami i dążymy do federacyi demokratycznej, przed którą drży Plener i jego towarzysze. Dla szlachetnej demokracyi, która nie zna ani ucisku klas, ani narodowości, nadchodzi pora. To nasza wiara, to nasza nadzieja. Ona zwycięży. *(Ożywione oklaski na ławach młodoczeskich).*

Jak niedołężnemi motywami popiera lewica niemiecka swą opozycyę wobec projektu rządowego, dowodzi tego, jaskrawiej może i dosadniej niż mowy innych rzeczników tego klubu, wczorajsze przemówienie posła Wurmbranda, marszałka krajowego ze Styryi. Oto ważniejsze punkta jego mowy:

„Skąd ja do tego przychodzę — pytał Wurmbrand, — że jako liberał walczę przeciw reformie wyborczej, — gdy przecież, jako taki, za rozszerzeniem prawa wyborczego głosować powinienem. Skąd przychodzę do tego, że popierane przez nas ministerstwo Taaffego zwalczam w chwili, gdy ono wnosi przedłożenie liberalne. Powód tego leży w niejasności i niepewnych skutkach przedłożenia, przed któremi bronić się musi każdy patryota, gdyż przyszłość Austryi wyrodziłaby się w chaos. We Francyi jest powszechne prawo głosowania możliwe, gdyż Francya jest zcentralizowana i na rząd wielki wpływ wywiera.

„Wobec korupcyi francuskiej jest nasz system wyborczy, przy którym ani przekupstwa nie zachodzą, ani rząd wpływu swego nie wywiera, o wiele lepszy i moralniejszy. Opinia publiczna lepiej uwydatnia się w naszym parlamencie, niż we Francyi. W Niemczech istnieje prawo powszechnego głosowania, lecz posłowie nie otrzymują dyet. Jest to wielką niesprawiedliwością, którą wprowadzono, aby żywiołom socyalno-demokratycznym utrudnić wstęp do parlamentu. Pomimo tego socyalna demokracya w Niemczech wzrosła w niesłychany sposób. I teraz to chce rząd zaprowadzić u nas prawo powszechnego głosowania. Napisać coś podobnego jest łatwo. W Argentynie, w Ecuadorze, w Haiti, w Honolulu (*Śmiechy*) są wszyscy pełnoletni obywatele państwa uprawnieni do głosowania. To nie sztuka!

My natomiast mamy starą konstytucyę, którą powoli i organicznie rozwijać należy. Lecz konserwatywne ministerstwo Taaffego obala całą dzisiejszą ustawę wyborczą. Jeśli się wystąpi z zasadą taką, jak to rząd czyni, to trzeba się przygotować na to, że oddziała ona także na wybory do sejmu i rad gminnych,— a jest to właśnie postulatem socyalnych demokratów. Nie odmawiam ich logiki, a nawet idealnych porywów, lecz pierwiastek rewolucyjny, któryby wraz z nimi dostał się do Izby, musiałby oddziałać jak rozkładnik. My w Austryi nie chcemy rewolucyi, lecz organicznego, dalszego rozwoju i dlatego wszyscy tak niemile czujemy się dotknięci tem, że rząd pragnie żywioł rewolucyjny wprowadzić do ordynacyi wyborczej i sprzeczne czynniki ze sobą zmięszać.

Powszechnego głosowania chcą zorganizowane klasy robotników fabrycznych, — lecz nie żąda go rolnicza ludność wiejska. Z tej warstwy ludności — prawił rzecznik lewicy — nie wyszło nigdy żądauie powszechnego głosowania. Nawet wybory bezpośrednie, któreby były najzupełniej usprawiedliwione, mało tam znajdują oddźwięku. Wieśniak nie chce także, aby mu prawo powszechnego głosowania narzucono. Czy panowie sądzicie, że parobek lub zagrodnik bardzo się troszczy o swoje prawo wyborcze? Ani im się śni o tem. My w Styryi zajęci jesteśmy uregulowaniem stosunków służby domowej i opieki nad ubogimi, reformą wadliwej ustawy gminnej,— gdy w tem, jak huk bomby, rozległ się odgłos

W KLESZCZACH.

NOWELA

przez

SEWERA.

11 (Ciąg dalszy).

O szóstej Gucio niecierpliwie czekał u Grossa. Zaledwo wszedł Edward, przypadł do niego, pochwycił w pół prowadząc na ulicę.

Stanęli na pustem miejscu.

— Ojciec pozwolił — zawołał.

— Byłem tego pewny.

— Daje sto na drogę i siedmdziesiąt pięć miesięcznie. Można wyżyć?

— Można tem więcej, że ze dwadzieścia zarobisz piórem.

— Niezawodnie, — pragnę, mam nadzieję.

— Nauka, skromna kochanka, nie wymaga zbytków.

— Z pewnością! Za wielka pani, aby przyjmowała prezenta — poświadczył Gustaw. — Cięższa sprawa z naczelnikiem, mamą naczelnikową i Basią.

— Przeciwnie, lżejsza, choćby dlatego, że nie dają pieniędzy.

— Lecz Basia dała miłość, młodość, nadzieję — zawołał patetycznie Gucio!

— Dała, więc już nie daje, gdy ojciec twój będzie ci co miesiąc dawał.

— Edziu, ty jesteś przy całym swoim idealizmie i czci dla nauki wściekłym materyalistą.

— Ostateczności stykają się. Naczelnikowi wytłómacz, że wyjazd twój za granicę potrzebny ci jest do przyszłej karyery. Naczelnik będzie rad, że zięć jego jedzie do Heidelberga. Rozpowie wszystkim.

— Boję się Basi.

— A jeżeli Basia ukarze twą zarozumiałość, będzie ci przykro.

— Da tylko dowód swej siły i poświęcenia.

— A więc i ty uzbrój się w siłę i poświęcenie.

— Zaczekasz?

— Wrócę do Grossa przeglądać dzienniki.

— Pobłogosław mnie.

— No, no, śmiało, przekonasz się, że....

— Że co?

— Idź — do widzenia, wracaj, czekam!

Gustaw poszedł zrazu żywo. Przed kamienicą mieszkania naczelników zwolnił kroku, po schodach szedł bardzo powoli, przed drzwiami stanął, namyślał się, zadzwonił nieśmiało, na palcach wsunął się do kancelaryi przyszłego teścia.

Naczelnik przypatrzył mu się uważnie.

— Przychodzi po Basię — pomyślał. — Ha, niech się spełni przeznaczenie niewiasty.

— Cóż pan doktor powie? — odezwał się głośno.

— Zanoszę wielką prośbę od mego ojca.

— Aż wielką? Słucham, mów śmiało.

— Ojciec mój przyrzeka mi miesięcznie dawać siedmdziesiąt pięć guldenów i żąda..

— Skąpiec — zawołał, unosząc się dyplomata — i żąda, abym ja dodał drugie tyle? Bierze pensyę taką, jak ja, ma jedynaka i sam jak palec. Ja mam żonę, trzy córki prawie na wydaniu i muszę prowadzić dom otwarty. A on? on po całych dniach siedzi w kasynie.

— Ojciec mój nic nie żąda! — zawołał Gucio.

— Myśli może, że ja oddam swe dziecko na pastwę ośmiuset guldenów rocznego dochodu?

Naczelnik się zerwał, Gucio miął kapelusz, przeklinając swą niezgrabność.

Ojciec mój wysyła mnie do Heidelberga i prosi o urlop dla mnie — wypowiedział jednym tchem.

— A Basia? — spytał naczelnik. — Basia będzie czekać, czekać, tęsknić, więdnąć i nie doczeka się.

— Przysięgam — przerwał Gucio, z podniesioną ręką w górę. — Uważałbym się za nikczemnika, gdybym myślą, a cóż dopiero pragnieniem zdradził Basię.

— O podłość cię nie posądzam i mam nadzieję, mój chłopcze, nie posądzę nigdy — powiedział dobitnie, choć spokojnie naczelnik.

Rozczulony Gucio pocałował go w ramię.

— Ojcze, jestem pewny, że się nie zawiedziesz na mnie.

— A więc do Heidelberga? Wyszedłem z uniwersyteckich stosunków, lecz wiem, że Heidelberg słynie na całe Niemcy. Nad czem myślisz pracować?

— Mam zamiar słuchać filozofii prawa, historyi filozofii i filozofii historyi.

— Trzy siostrzyce, trzy pyszne nauki. Przyjedziesz mądry, jak rabin. Tylko, że u nas nauka nie popłaca.

— Wiem o tem, — rzekł Gustaw smutno.

— Ale zawsze reklama reklamą, a przy naszej pomocy może być potęgą! Nastały czasy, że hrabiowie zostają profesorami, a profesorów robią ministrami.

Gustaw się melancholijnie uśmiechnął.

Naczelnik przeszedł się po pokoju, pomyślał i, stając przed przyszłym zięciem, zaczął:

— Profesor prawa rzymskiego mówił mi, że z ciebie łeb. Jeżeli z ciebie łeb w prawie rzymskiem, to dasz sobie łatwo radę ze wszystkiemi filozofiami. Rok, jeden rok Basia może zaczekać, od czegóż poświęcenie?

Gustaw ucałował ramię naczelnika po raz drugi.

— Gdybym miał pięćdziesiąt tysięcy dla Basi, dziśbym was ożenił, a jutro wysłał do Heidelberga, filozofujcie! Ale nie mam pięciu! Utrzymanie godności mego stanowiska przy całej filozofii drogo trzeba opłacać. Ty to rozumiesz?

— Rozumiem — odpowiedział spokojnie Gustaw.

— A więc ja urlop na rok daję, lecz musisz go otrzymać od żony i Basi. Z Basią będziesz miał przeprawę ona cię kocha.

— Najwięcej obawiam się Basi — poświadczył młodzieniec.

— Lecz od czegóż, powtarzam, poświęcenie. — dodał naczelnik. — Proś, błagaj!

Gustaw przebiegł cicho salon i pokój jadalny, wszędzie było pusto. Służąca powiedziała mu, że pani z panienkami poszła na wizyty, przed imieninami pani, które mają być sute! Na tych imieninach młodsze panienki pierwszy raz wystąpią w świat.

Uszczęśliwiony, że nie zastał narzeczonej i matki, zbiegł ze schodów. Nerwowa jego natura nie mogła znosić walk drażliwych. Wpadł do Grossa, uścisnął rękę przyjaciela.

— Chodźmy! potrzebuję powietrza, swobody, obszarów.

— Jesteś wzruszony, zdenerwowany, musisz najprzód wypić kieliszek madery.

Edward zawołał o maderę.

— Powiedz wyrok.

— Ojciec się zgodził — szepnął Gustaw.

— Matka?

— Nie widziałem kobiet. Zbliżają się imieniny naczelnikowej, na których wejdą w świat Krysia i Justyna, młodsze siostry Basi.

— Więc cóż z tego?

— Naczelnikowa każe mi pewno zabrać Basię.

— Nie, nie każe.

— Skądże wiesz?

— Dobre ma serce.

Zamilkli.

Gucio pił maderę i jadł biszkopta.

— Przyszły teść nazwał mego ojca skąpcem. Było mi bardzo przykro... I mnie się dostało.

— I było ci również przykro.

— Lecz nie tyle.

Poszli do jezuickiego ogrodu.

— Podwójne zwycięstwo jednego dnia powinno cię nietylko cieszyć, lecz robić dumnym.

— To drugie, mój drogi, pachniało nieco Pyrrusowem zwycięstwem. Byłem wobec teścia nieśmiały, lękliwy, wyglądałem jak student przed profesorem.

— Cóż ci mówił?

— Za dużo o poświęceniu. Dał mi do zrozumienia, że to ja jestem przyczyną ciągłych poświęcań się Basi.

— Odpoczniesz w Heidelbergu na łonie filozofii, która również wymaga poświęceń, lecz innego rodzaju. (C. d. n.)

reformy wyborczej. Jeżeli konserwatywna większość ludu, jeżeli większa własność i mieszczaństwo jej sobie nie życzą, to któż jej pragnie? Oto zorganizowani robotnicy, których przywódcy chcą wejść do parlamentu. Tę reprezentacyę my im dać chcemy, lecz na innej drodze, niż rząd proponuje.

Wszystkie żywioły konserwatywne łączą się nie na obalenie ministerstwa, lecz ku obronie własnej przed ministerstwem. Musimy zjednoczyć się przeciw.... (Pos. *Foregger: Przeciw rewolucyonistom!* Pos. Schaup: *Przeciw anarchistom)* przeciw napaściom rządu, który wykonać chce pokryjomu zamach stanu,—w jakim celu, tego nie wiemy. (*Śmiechy*).

Odrzucając projekt rządowy, obowiązany jest parlament dać lepszą reformę wyborczą. Wszystkie inne wnioski poselskie w tej sprawie były lepsze od przedłożenia rządowego. Powinniśmy najpierw dokonać dzieła reformy wyborczej, a nowy, na jej podstawie zwołany parlament, niechaj podejmie dalsze prace. *(Żywe oklaski z lewicy, prawego centrum i z ław poselskich).*

Pos. Fanderlik imieniem większości ludu czeskiego oświadcza się za przedłożeniem rządowem. „Nie jesteśmy, — mówił on z ironią, — tak liberalni, jak pos. Wurmbrand, — który robotników naszych porównywał z ludnością Honolulu i ludności wiejskiej odmawia uprawnienia do polityki. Hr. Wurmbrand postąpił niezręcznie, wywieszając widmo zamachu stanu. W obecnej sytuacyi nie ma żadnego innego punktu wyjścia, jak tylko zamach stanu,— a ten nadejdzie, — i dokonany będzie nagle". *(Oklaski Młodoczechów).*

Przemawiał jeszcze Prade ze stronnictwa narodowo-niemieckiego, przyznając, że projekt rządowy jest wprawdzie krokiem naprzód w sprawie reformy wyborczej, lecz mowca nic sobie z niej nie obiecuje. Wszystkie stronnictwa spoglądają na nią z niedowierzaniem. Mowca oświadcza się za wyjątkowem stanowiskiem Galicyi, gdyby Galicyę w ogóle ze związku krajów i królestw wydzielono. Ale tak, jak jest, nie może nikt z Niemców, a tem mniej postępowy poseł za przedłożeniem rządowem głosować. *(Oklaski na skrajnej lewicy).*

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie w piątek.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 26 października.*

Jak błahemi i sofistycznemi argumentami walczy „liberalna" lewica przeciw reformie wyborczej, świadczy o tem wczorajsza mowa, jednego z najwybitniejszych członków tego klubu, hr. Wurmbranda, marszałka krajowego w Styryi, wybranego z kuryi większej własności. Zadał on sobie sam, zaraz na początku swej mowy, trudne rzeczywiście pytanie: dlaczego on, liberał, głosuje przeciw liberalnej reformie wyborczej. Odpowiedź była długa, lecz opozycyi mowcy i jego klubu w tej kwestyi usprawiedliwić nie mogła już dlatego, że motywa jej były wręcz nieprawdziwe. I tak twierdził ten liberalny poseł, że nasz system wyborczy jest lepszy od powszechnego głosowania, gdyż u nas „nie popełnia się przekupstwa rząd nie wywiera wpływu przy wyborach"; twierdził, że ludność wiejska nietylko nie pragnie żadnych zmian w dzisiejszym systemie wyborczym, lecz nawet nie wyczekuje, aby jej zmiany te w duchu powszechnego lub choćby bezpośredniego głosowania narzucano.

Na te dwa zasadnicze motywa całego rozumowania Wurmbranda odpowiedź streszcza się w jednem słowie: nieprawda! Jako marszałek krajowy i przywódca Niemców, gnębiących w niesłychany sposób ludność słowiańską w Styryi, jako c. i k. radca tajny i szambelan dworu, wie hr. Wurmbrand najlepiej, jaką rolę podczas wyborów odgrywa u nas pieniądz i władza polityczna; jeżeli zaś ma wątpliwości, czy ludność włościańska na żaden sposób nie chciałaby przyjąć nowej ustawy wyborczej, to niechby sprowadził w tej lub owej większej gminie wszystkich w myśl przedłożenia rządowego uprawnionych do głosowania, a pewnym być może, że większość zada kłam jego twierdzeniu. Trudno przecież przypuścić, żeby ktoś, co dotąd nie głosował wcale, bronił się rękami i nogami przed tymi, którzy mu prawo głosowania nadają.

Jedynie o robotnikach „zorganizowanych" nie mógł już wątpić hr. Wurmbrand, że żądają powszechnego głosowania, a nawet nie mógł żądaniu ich nie przyznać racyi; nie godzi się jednak nawet na to, co im daje projekt rządowy, przyrzekając im, że „na innej drodze" zaspokoić można ich żądania. Ale na jakiej — o tem milczał wstydliwie.

Trwoga przed utratą mandatów i wszechwładztwa liberałów była jedynym prawdziwym motywem mowy hr. Wurmbranda: motywem, który mowca zamilczał, choć czuł go dobrze zarówno on sam, jak wszyscy jego przyjaciele polityczni. Nawet straszydło „zamachu stanu" motywu tego pokryć nie było w stanie.

Uchwała Izby poselskiej uznająca rozprawy komisyi dla wyjątkowych rozporządzeń za jawne, nie mogła przypaść do gustu rządowi, który motywów swojej uchwały nie może i nie chce wypowiedzieć jawnie. Rozpoczęto więc zastanawiać się zaraz nad pytaniem, czy mimo to komisya nie może uznać posiedzeń swoich za tajne i znaleziono przepisy regulaminu, które zezwalają postąpić wbrew uchwale Izby. Komisya mogłaby jednak wykluczyć tylko większością ²/₃ części, co wobec usposobienia komisyi nie wydaje się możebnem. Na przypadek, gdyby komisya nie zgodziła się na tajność posiedzeń, pozostaje wówczas jeszcze wybór podkomisyi, a tak uzyskanoby tajność, lecz ścieśniłoby się grono posłów obznajomionych z całym owym materyałem uzasadniającym rzekomo zaprowadzenie stanu oblężenia w Pradze, do garstki kilku osób. Komisya ta ma się zebrać dopiero dzisiaj, a słusznem wydaje się mniemanie, że rząd nie radby widział zbytni pośpiech w tej komisyi, bo w ten sposób pospiesznym krokiem zbliżyłaby się chwila stanowcza, w której przesilenie byłoby nieuniknionem. Po przemówieniach przywódców trzech najważniejszych stronnictw nie wątpi już nikt, w rozwiązanie parlamentu. Spodziewano się nawet wobec tak stanowczej opozycyi jaką brzmiały te przemówienia, że przesilenie nastąpi natychmiast. Rząd pragnie jednak uzyskać jeszcze od Izby uchwalenie noweli o obronie krajowej i dlatego pragnie odroczyć decyzyę w sprawie rozporządzeń wyjątkowych, która z wszelkiem prawdopodobieństwem wypadnie na niekorzyść rządu.

Wybór posła do sejmu bukowińskiego w Wyżnicy okazał, że okręgi wiejskie na Bukowinie wybierają tylko kandydatów przez rząd popieranych. Pomimo wszystkich wysileń inteligencyi ruskiej otrzymał kandydat jej, radca Jasienicki tylko 11, kandydat rumuński i rządowy, p. Leon Wasilko 73 głosów.

Ze Śląska pruskiego.

W Opolu, jak donosi *Dz. Pozn.*, odbył się w niedzielę „pod znakiem zgody" wiec przedwyborczy, na którym zdecydował się ostatecznie p. Szmula przyjąć kandydaturę na pierwszem miejscu, a postanowienie swoje motywował wolą ludu, którą ceni nadewszystko. Drugim kandydatem mianowano p. Nadbyla, a kandydaturę tę polecił p. Koraszewski.

W Bytomiu odbyło się również w czwartek ubiegły zebranie przedwyborcze, lecz tu rezultat przedstawia się dla nas nader niekorzystnie, ponieważ na pierwszem miejscu przeforsowano kandydaturę hr. Ballestrema, który, jak wiadomo, zalecał „bić po twarzy" polskich wyborców, a na drugiem p. dra Stephana. Kandydatury te były już na kilka dni przed zebraniem w poufnem kółku zatwierdzone a o ile z referatu *Katolika* wnioskować nam wolno, to redaktor tego pisma mimo dawniejszych energicznych protestów zgodził się „dla miłej zgody" na obie kandydatury. Na samym wiecu przedwyborczym wstrzymał się również redaktor *Katolika* p. Napieralski od przemówień przy naradach nad kandydatami, aby nie mówiono, „że kładzie kamienie na drodze zgody." Ta miękkość zadziwiająca w połączeniu z faktem, że mnóstwo księży zasiadło na zebraniu między ludem, przyczyniła się do zwycięstwa hr. Ballestrema.

Charakterystycznem było też przemówienie ks. Myśliwca, który przypomniał wyborcom, że sam wycierpiał wiele w czasie walki kulturnej, a wzruszywszy tą martyrologią obecnych, powołał się dla udowodnienia zasług hr. Ballestrema aż na przysięgę kapłańską. Wobec tego zmiękło wielu gospodarzy polskich jak wosk, a p. Napieralski milczał jak zaklęty, „bo nie chciał być kamieniem na drodze do zgody" *(sic).*

Z Niemiec.

Jak wiadomo z depesz — arcyksiążę Albrecht był w tych dniach z wizytą u cesarza niemieckiego w Poczdamie i w Berlinie. Przed kilku dniami zaś widywał się z nim na uroczystościach jubileuszowych w Dreźnie z okazyi pięćdziesięcioletniej rocznicy służby wojskowej króla saskiego, a niedawno przedtem był również w Berlinie u cesarza, aby podziękować mu za zamianowanie go marszałkiem armii niemieckiej. Zważywszy te okoliczności, musimy przypuszczać, że wizyta ostatnia w Poczdamie wynikła z jakiejś głębszej pobudki, która się żadnym zewnętrznym pozorem nie uwydatniła. Taką pobudką nie może być nic innego, jak tylko ponowne i silne uwydatnianie przymierza i wzajemnej ścisłej przyjaźni między Niemcami a Austro Węgrami dla zrównoważenia poniekąd tych manifestacyj, jakie wyprawiono we Francyi na cześć cara z okazyi pobytu oficerów eskadry rosyjskiej w Paryżu. Manifestacye paryskie były wspaniałe i hałaśliwe; — manifestacya, okazana ostatnią wizytą arcyksięcia Albrechta, była spokojna, jak manifestacye włoskie dla uczczenia eskadry angielskiej w Tarencie i podczas powitania admirała angielskiego Seymoura w Rzymie, mimo to są one dość wyraźne i wymowne.

Parlament niemiecki ma się zebrać około 21 listopada. Według *Schles. Ztg* zaraz na początku sesyi będą przedłożone do zatwierdzenia traktaty handlowe, zawarte z Rumunią, Serbią i Hiszpanią, tej sprawy bowiem nie można dłużej odwlekać, bo traktaty tymczasowe z temi państwami upływają już nie długo.

Ułożenie traktatu handlowego z Rosyą przewlecze się długo. Pierwsze czytanie projektów traktatowych, przygotowanych przez obie strony, ukończyło się już dawno; teraz chodzi o dokładne ocenienie wzajemnych żądań i propozycyj. Ze strony niemieckiej oprócz członków przybocznej rady cłowej wezwano do narady osobnych rzeczoznawców tych gałęzi przemysłu, które najwięcej są interesowane w wywozie do Rosyi.

Że przeciw temu traktatowi z Rosyą agitują usilnie poważne stronnictwa konserwatywne i środkowe, a to ostatnie walczy zawzięcie przeciw wydatkom na armię, to zapisaliśmy już kilka razy. Przeciw tym agitacyom wystąpił stanowczo prezes ministerstwa bawarskiego w komisyi finansowej sejmu. Rzekł on między innemi, że Bawarya, gdyby stała samotnie, musiałaby sama wysilić się na wydatki wojskowe, chociaż stan ekonomiczny kraju skutkiem odosobnienia byłby znacznie gorszym. Powiększenie sił zbrojnych jest koniecznem dla zapewnienia spokoju. Sprawa wyszukania środków na pokrycie wydatków nie dała się załatwić równocześnie z uchwaleniem przedłożenia wojskowego. Minister skarbu zaś upraszał, aby sejm bawarski użyczył rządowi poparcia przy przeprowadzeniu projektowanych nowych podatków na rzecz Rzeszy niemieckiej. Projektowane są: podatek giełdowy, podatek od fabrykacyi tytoniu, podatek od wina i jak najsurowsza kontrola podatkowa nad winami sztucznemi.

Z Paryża.

Nakoniec Avelan i oficerowie rosyjscy wyjechali z Paryża, ale po drodze do Tulonu w Lugdunie i Marsylii miano także urządzić na ich cześć szereg uroczystości, które najwyższego punktu dosięgną w samym Tulonie, gdzie w piątek odbędzie się uroczyste spuszczenie na wodę nowo-zbudowanego pancernika „Jauréguiberry". Prezydent Carnot ma także wziąć udział w tej uroczystości i przy tej sposobności odwzajemni wizytę Avelana w Paryżu, odwiedzając go na pokładzie okrętu „Pamiat' Azowa", podobnie jak car Aleksander odwiedził admirała Gervais w Kronsztadzie na pokładzie francuskiego okrętu admiralskiego „Marengo".

W sobotę zaś ekskadra rosyjska odpłynie z Tulonu. Dokąd eskadra się uda, dotychczas nie wiadomo, atoli powszechnie przypuszczają, że Avelan zawinie do jednego z portów włoskich.

Prasa francuska zajmuje się obecnie znaczeniem pobytu oficerów rosyjskich w Paryżu i zastanawia się nad politycznemi konsekwencyami tego wypadku. *Figaro* stwierdza, że żaden fałszywy ton nie naruszył uroczystości francusko-rosyjskich w Paryżu, a *Gaulois* oświadcza, że teraz Europa nie potrzebuje obawiać się wojny; nikt zresztą nie życzy sobie wojny, chociaż teraz możnaby przyjąć wieść o wybuchu wojny z większym spokojem o przyszłość, niż pierwej. Wszystkie w ogóle dzienniki paryskie chwalą polityczny takt i powściągliwość ludności paryskiej, a jedno z pism paryskich rozpowszechnia pogłoskę, że car będzie na wiosnę w Paryżu.

Minister skarbu Peytral wyjechał do Marsylii, gdzie ma reprezentować rząd podczas uroczystości na cześć marynarzy rosyjskich.

Kronika.

***Kraków,** 26 października.*

Odezwa. Rymanów, 20 października. Do rzędu najnieszczęśliwszych, a w r. b. najbardziej nawiedzonych miejscowości, należy niewątpliwie Rymanów w powiecie sanockim.

W zimie przez trzy miesiące byliśmy śniegiem zasypani, wnet potem nastały słoty, a za niemi wylewy, z których ostatni z 11 sierpnia był niebywałych rozmiarów. Połowa miasta, cała Posada Dolna i Ładzin na 2 metry były pod wodą. W dwóch godzinach kilkaset rodzin straciło doszczętnie cały owoc swej pracy, co więcej, stracili oni najżyźniejsze pola i ogrody, bo te zamienione zostały na szutrowiska. Z powodu nagłego przybytku wody trzeba było myśleć wyłącznie o ratowaniu życia, a belki, szalonym unoszone pędem, burzyły domy, obalały kominy, a buchająca drzwiami i oknami woda dźwigała podłogi, rujnowała kuchnie i piece, wywracała sprzęty, zamulała pościel, suknie i bieliznę tak, że namuł wywozić musiano całemi tygodniami. 4000 ludzi pozostało bez chleba, bez odzienia, bielizny itp, kilkaset sztuk bydła bez paszy. Była to już klęska okropna, przerażająca!

Wszakże niedosyć na jednem nieszczęściu.

Powódź, zamulone, cuchnące mieszkania, niedostatek, troska o przyszłość, wreszcie ciągle trwające słoty przygotowały drugą, niemniej straszną klęskę: „cholerę", zawleczoną tu z Węgier. Rozmiarami nie dorównała ona wprawdzie swojej poprzedniczce z r. 1873, ale następstwami przeszła wszelką możliwą miarę. Miasto z powodu nadzwyczajnych i nadmiernych wydatków cholerycznych finansowo zupełnie jest zrujnowane, a mieszkańcy doprowadzeni do ostateczności. Rymanów z powodu cholery jest zamknięty! Aby to zrozumieć, trzeba sobie wyobrazić, że w czterotysięcznem miasteczku ustał wszelki ruch, wszelkie życie. Targi, sąd, kasa, notaryat, wszystko zamknięte, sklepy, szynki nie targują ani centa. 126 kuśnierzy i 150 szewców, biorących materyały za lichwiarskie pieniądze, dla których targi jesienne są najlepszym żniwem, z domu ruszyć się nie mogą. Dziesiątki ubogich szwaczek, praczek i wodziarzy, setki dziennych robotników skazani są na bezrobocie. Pomyślmy, że to wszystko nastąpiło po klęsce powodzi i trwa już 7 tygodni, że w tym czasie nic się nie targuje i nie zarabia! Z drugiej zaś strony pomnijmy, że wskutek zarządzeń ostrożności i wywołanej paniki, mieszkańcy okolicy stronią od Rymanowa. Pomyślmy, że pola mieszczańskie z braku zaprzęgów dotąd nie obsiane i nie uprawione, że dowóz artykułów żywności, masła, nabiału itp. zupełnie ustał, że brak drzewa opałowego jest zatrważający, że ceny artykułów, a szczególnie masła i nabiału niebywałe itp., a będziemy mieli obraz straszny, nad wyraz bolesny! to dzisiejszy Rymanów!

Z łaski hr. Potockiej, p. Włodzimierza Gniewosza i innych miałem do rozdania 200 złr. W myśl dawców chciałem rozdzielić je między najuboższych w Rymanowie i Posadzie Dolnej. W dwóch godzinach stanęło 278 żebraków, sierot, wdów, szwaczek i praczek, a między nimi nieśmiało, z daleka tacy, którzy niedawno innym pomagali. Trzeba było widzieć te postacie żółte, opuchłe, zielone, te oczy zapadłe, przygasłe, ten smutny, wystraszony, desperacki wyraz twarzy, ten ogrom boleści po strasznych przejściach, tę troskę i obawę o niepewną przyszłość! a ileż to nędzy między Izraelitami?

Trzeba też wiedzieć, że wszyscy bez wyjątku żywią się resztkami niedogniłych ziemniaków i zamulonem lub porośniętem, a więc w wysokim stopniu niezdrowem zbożem, że wiele rodzin raz na dzień jada nadpsute ziemniaki w łupach, bez wszelkiej okrasy, nieraz niesolone, na „zimno"!

W takich warunkach pokonanie cholery jest wprost niemożliwe. To też po 7 tygodniach mamy coraz nowe silne wypadki, a Rymanów, jak dziś jest gniazdem cholery, stanie się niezawodnie ogniskiem przeróżnych chorób zakaźnych, które wywołuje zimno, głód i nędza.

Aby zapobiedz temu strasznemu nieszczęściu, trzeba zabezpieczyć ludności pożywienie, najpotrzebniejsze odzienie i obuwie, trzeba pomyśleć o materyale opałowym. Trzeba dać możność zarobkowania, uprawiania przemysłu i zbycia nagromadzonych artykułów. A do tego potrzeba zbiorowej akcyi ratunkowej na większe rozmiary. Taką akcyę chcę właśnie wywołać i dlatego upraszam uprzejmie wszystkie redakcye naszych krajowych czasopism o łaskawe umieszczenie niniejszej odezwy, która, pragnę, aby zwróciła uwagę Wysokich władz krajowych, krajowego komitetu ratunkowego itd., aby zainteresowała jak najszerszą publiczność. Wszak chodzi tu o własny interes, bo o stłumienie ogniska zarazy, która całemu zagraża krajowi.

Dotąd raczyli nadesłać: hr. Potocka 100 złr., Wydział powiatowy w Skałacie 50 złr., Włodzimierz Gniewosz 20 złr., ks. Garbaczewski z Jaślisk 12 złr. 50 ct.

O dalsze ofiary w sukniach, bieliźnie i gotówce uprasza *ks. Koleński*, proboszcz i dziekan rymanowski.

Stowarzyszenie pracy kobiet w nowym lokalu przy ulicy św. Anny, nr. 9, przyjmuje osoby uzdolnione do białego szycia i haftu, dając im stały zarobek. Na składzie znajdują się: wykwintnie wykończona bielizna, płótna krajowe firmy „Prządka" i roboty przyjmowane w komis od akcyonaryuszek. Szwalnia zajętą jest obecnie zyskanemi zamówieniami do kliniki i do zakładu Lubomirskich. Wyprawy szyją się zarówno z będących na składzie materyałów, jak i z przynoszonych. Dobór haftów znaczny, a również piękne roboty oddawane w komis, jak: sukienki dziecinne, kaftaniki, fartuszki, pantofelki włóczkowe, kapy itd. Warto, by nasze panie, tak gorliwie popierające przemysł krajowy, zechciały zwiedzić szwalnię, zaopatrując tam dom w bieliznę i inne drobiazgi. Od poparcia publiczności zależy byt i rozwój instytucyi, tyle pożytecznej.

Siwy mróz mieliśmy dziś rano w Krakowie, przy pięknej pogodzie. Zima zbliża się szybkim krokiem. We Lwowie onegdaj po południu spadł pierwszy śnieg. W zeszłym tygodniu spadł również śnieg w okolicach Dembicy.

Zmarli. W Warszawie zmarł Aleksander Messyng, dziennikarz i literat, współpracownik pism warszawskich, w ostatnich czasach *Kuryera Codziennego*. Liczył lat powyżej czterdziestu. Oprócz pracy dziennikarskiej, przez 20 lat uprawianej, zajmował się literaturą i pozostawił dowody talentu w nowelach i obrazkach z życia Warszawy. Zasilał również pisma humorystyczne.

Cholera w Galicyi. W dniu 24 października zachorowało na cholerę azyatycką: W powiecie bohorodczańskim: w Bohorodczanach 1 osoba. W powiecie nadwórniańskim: w Delatynie 1 osoba. W powiecie stanisławowskim: w Knihininie wsi, Uzinie i Zagwoździu po 1 osobie, w Pacykowie 2 osoby. Wyzdrowiały: (w powiecie bohoradczańskim) w Bohorodczanach 1 osoba, (w powiecie stanisławowskim) w Uzinie i Zagwoździu po 1 osobie, w Pacykowie 2 osoby. Zmarła w Bohorodczanach 1 osoba. Ogółem pozostało w dniu 23 b. m. w leczeniu osób 40, w dniu 24 b. m. przybyło chorych 7, wyzdrowiało osób 5, zmarła 1 osoba, pozostaje zatem w leczeniu osób 41.

Ze Lwowa. Deputacyę do lwowskich posłów do Rady państwa zamierza wysłać Stowarzyszenie lwowskich perukarzy, golarzy i fryzyerów celem zasięgnięcia opinii tychże posłów, czyby nie można u ministerstwa wyprosić ulg w grożącem temu Stowarzyszeniu znacznem podwyższeniu podatków i czyby nie pomogła na tę klęskę prośba do stóp tronu wniesiona.

Z dniem 1 listopada b. r. wejdą w życie dwa nowe nieeraryalne urzędy pocztowe we Lwowie, mianowicie „Lwów filia VIII" przy ulicy Łyczakowskiej l. 85 i „Lwów filia IX" przy ulicy Zyblikiewicza l. 5. Zakres czynności obu tych urzędów rozciąga się na przyjmowanie wszelkiego rodzaju korespodencyj i przesyłek pocztowych, jako też na przyjmowanie i wypłatę wkładek pocztowej kasy oszczędności. Doręczaniem listów i innych przesyłek urzędy rzeczone na razie trudnić się nie będą. Godziny urzędowe tych filij pocztowych są następujące: w niedziele od godziny 8 m. 30 do 11 m. 30 przed południem i od 3 do 4 po południu; w inne dni od godziny 8 do 12 przed południem i od 2 do 6 po południu.

Z Warszawy. Sąd okręgowy warszawski osądził sprawę z powództwa p. Hanemana, inżyniera z Petersburga, mającego swe posiadłości i lasy w gubernii warszawskiej, przeciwko kolei żelaznej nadwiślańskiej o szkody i straty za spalone lasy. Popierający powództwo adwokat przys. Biskupski dowodził, że wskutek złego gatunku węgla, używanego na kolei nadwiślańskiej, iskry wylatujące z parowozów spowodowały pożar ogromnej przestrzeni lasów Hanemana, w majątku Błoty, powiecie warszawskim, za skutki którego kolej bezwarunkowo odpowiadać winna. Sąd okręgowy, nie uwzględniwszy tłómaczenia się obrońcy kolei, iż węgiel był tego samego gatunku, jaki używany jest na wszystkich innych kolejach tutejszych, powództwo w kwocie 12.000 rubli z procentami i kosztami 650 rubli zasądził.

Próby z balonami. W okolicach Warszawy od dnia 10 do 20 b. m. odbywały się próby dowolnego kierowania balonami. Wynalazcy posiłkowali się własnym balonem, systemu cygarowego, który wykonany został w specyalnej fabryce paryskiej G. Yona z materyi *beaudriche*. Dokonane próby podobno wykazały w zupełności zadowalniające rezultaty. Balon posuwał się poziomo we wszystkich dowolnych kierunkach, a nadto opadał ku ziemi bez wypuszczania gazu. Wynaleziony motor waży 1 kilogram, siła zaś jego daje się dowolnie potęgować.

O wychowańcach szkół technicznych. Niezmiernie ciekawe informacye przytacza w *Gazecie Polskiej* jeden z wychowańców szkół technicznych kolejowych warszawskich. Oto jednę z takich szkół przed 12-ma laty ukończyło 22-ch uczniów; autor opowiada, co się z nimi stało w ciągu tego 12-lecia. A więc jedni poszli zupełnie inną drogą, niż ta, do której przysposobiło ich wykształcenie specyalne: jeden został literatem, jeden kupcem i jeden kapitalistą. Dwóch zmarło, a o dwóch nie ma wiadomości. Z pozostałych 15-tu, już wyłącznie techników, 8-iu poszło do kolei, 7-iu szukało miejsca po za koleją, w fabrykach. I cóż się okazuje? Z kolejarzy: 1 referent pobiera 1.000 rs., 1 rewizor-mechanik telegrafu do 1.000 rs, 1 urzędnik biura technicznego 600 rs., 5 techników drogowych do 600 rs. Zarząd kolei, której szkołę wychowańcy ukończyli, przyjmował wszystkich bez wyjątku; wprawdzie na początek dawano im po 60 kop dziennie, rzadko po 75 kop., lecz były to początki z widokami na awans. A mimo to znalazło się 7-iu, którzy szerszej choć trudniejszej zapragnęli karyery. „Potrzeba krajowi specyalistów — powiedzieli sobie — lepsze miejsca w przemyśle zajmują Niemcy, zdobądźmy te stanowiska.." Jak na tem wyszli? Jeden z nich, p. S., jest dziś dyrektorem fabryki trykotaży w Łodzi. P. Sz. dyrektorem fabryki wyrobów wełnianych w Warszawie. P. Saw. dyrektorem fabryki narzędzi rolniczych w gubernii podolskiej. P. C. dyrektorem faktycznym jednej z największych papierni pod Warszawą. P. W. konstruktorem największej fabryki żelaznej w Warszawie. P. M majstrem-*traccur*'em w fabryce kotłów w Warszawie. P. Ws. konstruktorem i pomocnikiem dyrektora w jednej z fabryk zagranicznych (Frauenfeld w Szwajcaryi). A przecież ludzie ci musieli walczyć z trudnościami nielada! Po ukończeniu szkoły mieli zaledwie przygotowanie teoretyczne do zawodu fabrycznego, należało więc jeszcze praktykować w fabrykach, kształcić się w specyalności. Odwaga jednak tych, co woleli pójść samodzielniejszą drogą, sowicie nagrodzona została. Z zestawienia obu kategoryj techników (8-iu kolejowych i 7-iu fabrycznych) okazuje się, że najmniej zarabiający technik fabryczny, posiada po 12-tu latach pracy dwa razy więcej dochodu, niż najlepiej uposażony technik kolejowy; ci wszyscy zaś, którzy poświęcili się zawodowi fabrycznemu, nie żelaznemu, są dyrektorami fabryk. Jest to autentyczna kartka z życia. Garstka to danych szczupła, daje ona przecież wskazówkę żywotną, że ludzie ze średniem wykształceniem, poświęciwszy 2—3 lata na studya w szkołach specyalnych, mają otwartą drogę do karyery w przemyśle.

Burmistrz miasta Wiednia. dr. Prix złożył swą godność, zatrzymując mandat do Rady gminnej. Ciągnące się od dawna przesilenie w prezydyum Rady gminnej wiedeńskiej przybrało bardzo ostrą formę w ostatnich dniach, z powodu, że burmistrz na wydatki bieżące spieniężył walory, będące własnością gminy, w sumie około miliona złr., mimo że według § 52 statutu do spieniężenia papierów wartościowych wyżej 10.000 złr. potrzeba przyzwolenia Rady gminnej. Sprawa ta była onegdaj przedmiotem obrad w wydziale gminnym. Po ostrych mowach Lederera, Schlechtera i Luegera i po obronie Prixa, przyznającego, iż popełnił błąd formalny, tłómaczącego się wszakże, że urzędnicy magistratu nie zwrócili mu na to uwagi, uchwalono 12 głosami przeciw 9, wniosek, w którym zawarta jest wprawdzie ratyfikacya kroku burmistrza, wszelako w motywach zaznaczono, iż § 52 statutu został przez pomyłkę naruszony. To spowodowało dymisyę Prixa.

Wielka kradzież. Od lat pięciu, piszą *St. Petersburgskie Wiedomosti*, gazety południowe rosyjskie rozgłaszały o wielkiem roztrwonieniu funduszów, pozostałych po kupcu z Nowozybkowa (gubernia czernihowska), Szwedowie. Zaprzeczano tym pogłoskom, gazety usprawiedliwiały się, a jednak dzisiaj wiadomo, że roztrwonienie 8,000.000 rubli jest faktem niewątpliwym. Kijowski sąd okręgowy z udziałem sędziów przysięgłych rozpoznaje sprawę, która ściągnęła na ławę oskarżonych całe kupiectwo nowozybkowskie, ludzi w wieku od 50 do 70 lat, pod zarzutem kradzieży kapitałów i dokumentów, lub ukrywania i popierania malwersacyj. Takie roztrwonienie ogromnego majątku przed oczyma całego miasta, nadto zaś przez ludzi zamożnych, a nawet bogatych, jest nader charakterystyczne. Na szczęście, Szwedow nie zostawił spadkobierców w prostej linii, ani żony, ani dzieci. Ale z tego nie wynika jeszcze, że majątek pozostały ma być roztrwoniony. Wreszcie malwersacya nie została wykrytą na drodze legalnej opieki nad majątkiem zmarłego, lecz dzięki interwencyi osoby prywatnej, występującej w charakterze pełnomocnika niektórych spadkobierców Szwedowa...

Kongres dziennikarzy. Prasa dziś jest wszędzie potężną siłą społeczną, ale największą pono w Anglii. Londyński *Institute of Journalists* ma statut nadany przez królowę, niebawem zaś posiądzie osobne uniwersytety; będzie mógł wysyłać posła do parlamentu. Instytut dziennikarzy angielskich, choć istnieje od lat kilku zaledwie, liczy już obecnie przeszło 4.000 członków, a każdy zjazd pomnaża tę listę. Pierwszy kongres stowarzyszeń dziennikarskich odbył się w Birminghamie, pod przewodnictwem G. Reada; na drugim, odbytym w Dublinie, prezydował Algernon Bortnick, wydawca *Morning Post'u*; na trzecim, edymburskim, przewodniczył Edward Lawsan, dyrektor *Daily Telegraph'u*, najbardziej rozpowszechnionego z porannych dzienników londyńskich. Na bankiecie, urządzonym podczas zjazdu, prezydował lord Rosebery. W dniu 21 z. m. otwarto czwarty doroczny zjazd dziennikarzy. Na przyjęcie gości krajowych i zagranicznych przeznaczył Instytut 5.000 f. szter. Przeszło 1.500 osób zgłosiło się po bilety wejścia, w tem bardzo wiele kobiet. Posiedzenia uroczyście zagaił Karol Russel, prezes Instytutu. Program zabaw obejmuje: przyjęcie przez księcia Walji w *Imperial Institute*, bankiet u lorda-majora Londynu, zabawę w Drury Lane, przyjęcie u lorda Salisbury'ego w zamku Hartfield, wycieczkę do Portsmouth i t. p.

Radiphon. *Electrical World* w jednym z ostatnich numerów podaje opis niezmiernie dowcipnego przyrządu, umożliwiającego przesyłanie dźwięku za pomocą światła — a więc bez pośrednictwa jakiegokolwiek łącznika — przez wynalazcę swego J. Bella; przyrząd nosi nazwę „Radiphonu". Na jednej stacyi ustawiono „wysyłacz", na drugiej „odbieracz" (receptor), odtwarzający dźwięki. Wysyłacz aparatu składa się z silnej lampy łukowej i lustra wklęsłego, możliwie lekkiego, w którego głównem ognisku jest umieszczona, a które, zbierając światło w postaci pęku równoległych promieni, wysyła je w przestrzeń w kierunku swej osi optycznej; najmniejszej więc zmianie w położeniu lustra, oczywiście, musi towarzyszyć zmiana w kierunku wysyłanych promieni. Za lustrem, osadzonem w mosiężnej oprawie za pośrednictwem krążków z mocnej bibuły, znajduje się tuba akustyczna, wysyłane zaś w tę ostatnią dźwięki powodują współdrgania krążków bibuły a z niemi i lustra, zarazem więc zgodne z temi drganiami zmiany w kierunku promieni, przez lustro wysyłanych. Przyrząd odbierający jest lustrem parabolicznem, mającem, jak wiadomo, własność skupiania padających na nie równolegle promieni dokładnie w jednym punkcie — głównem ognisku. Tu właśnie znajduje się rura, napełniona sadzami lub opalonym korkiem, a z nią połączona tuba akustyczna, odtwarzająca wysyłane z pierwszej stacyi dźwięki. *Electrical World* objaśnia funkcyonowanie aparatu przez działanie promieni na sadze, zawarte w rurce; dźwięki byłyby więc spowodowane przez zmiany gęstości, a więc drgań powietrza, napełniającego rurkę, które, w rzeczy samej, zależnie od kierunku wysyłanego światła naprzemian ogrzewa się lub ochładza.

Szkoła magnetyzmu. W Paryżu otwarto świeżo, z inicyatywy francuskiego Towarzystwa magnetycznego, praktyczną szkołę magnetyczną. Wszystkie przedmioty będą tu wykładane przez lekarzy i specyalistów. Kursy rozpoczęto w dniu 2 b. m. przy ulicy Saint-Merri, 23. Dotychczas dwie tylko szkoły: nantejska i przy szpitalu Salpetrière zajmowały się praktycznie magnetyzmem. Jak wiadomo, pierwsza sprowadza wszystko do suggestyi. Według niej, osobnik nie jest odpowiedzialny za zbrodnie, które popełnia. Szkoła druga uważa dane indywiduum za jednostkę wykolejoną, lecz pozostawia jej większą część odpowiedzialności. Nowo założona szkoła tłómaczy postępki medyów działaniem eteru, jako płynu, wypełniającego świat cały, a tem samem przestrzenie międzymolekularne. Magnetyzm ma być tylko pewnym rodzajem drgania eteru. Tak więc poza drganiami, wywołującemi dźwięk, światło, ciepło i elektryczność, upatrywany jest jeszcze jeden czynnik potężny: magnetyzm fizyologiczny. Wykłady w szkole dzielić się będą na dwie części. Pierwsza obejmie 10 lekcyj anatomii opisowej, 12 fizyologii, 12 historyi magnetyzmu, 12 fizyki magnetycznej, 12 wykładów o teoryi, 12 o terapeutyce magnetycznej, wreszcie 12 konferencyj o chemii, hygienie, psychologii, spirytyzmie, okultyzmie i t. p. w stosunku do magnetyzmu. Druga część obejmować będzie 15 wykładów doświadczalnych i 100 klinicz-

nych. Egzaminy na stopnie naukowe odbywać się będą publicznie przed osobnym kompletem sędziów. Uczniowie pierwszoroczni, wykazujący dostateczne uzdolnienie, otrzymywać mają dyplom magnetyzera praktyka. Uczniowie drugorzędni będą musieli bronić rozprawy na dowolnie obrany temat, dotyczący działania magnetycznego i jego zastosowania do jednej lub kilku chorób.

Repertoar teatru krakowskiego.

W piątek 27 października: Prolog. „Mąż od biedy“, komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach A Fredry.

W sobotę 28 października: Po raz pierwszy „Wąsy i peruka“, komedya kontuszowa w 3 aktach oryginalnie napisana przez Józefa Korzeniowskiego. W rolach głównych wystąpią pp. Antonina Hoffmanowa, Kotarbiński, Trapszówna, Wolska, oraz pp. Szobert i Cyryl Danielewski, którzy w tej sztuce grać będą po raz pierwszy przed krakowską publicznością. Do sztuki tej sprawiła dyrekcya wspaniałą stylową wystawę, tj. nowe dekoracye, kostyumy i meble w stylu roccoco.

W niedzielę 29 października: Po raz drugi „Wąsy i peruka“, komedya w 3 aktach J. Korzeniowskiego.

TEATR.

„Mąż od biedy“, komedya w jednym akcie Józefa Blizińskiego; „Śluby panieńskie“, komedya w 5 aktach wierszem, hr. Aleksandra Fredry.

Najsilniejsze wrażenie, jakie publiczność wyniosła z wczorajszego przedstawienia tak dobrze znanej, a jednak zawsze jeszcze z wielkiem zajęciem i wesołością słuchanej komedyi polskiego Moliera, odnosi się nie do pojedynczych ról, lecz do całości. Odtworzyć ten znakomity utwór, pełen głębszej obserwacyi życiowej i doskonałej znajomości temperamentów ludzkich, — w stylu autora; uwydatnić równomiernie wdzięk układu, klasyczny humor Fredry, dowcip, tryskający z powikłania sytuacyj i kontrastu temperamentów, a zarazem to tchnienie Fredrowskiej poezyi, które otacza te postacie o ogólno-ludzkim zakroju psychologicznym, a jednak szczerze polskie, i nadać całości jednolity wyraz, zgodny z duchem twórczości autora — niełatwe to zadanie, a jednak tylko w ten sposób grane utwory Fredry mają dopiero właściwe znaczenie w repertuarze sceny współczesnej. W przeciwnym razie, widz mógłby zachwycać się dowcipem autora w szczegółach, ale całość wydałaby mu się czemś już przestarzałem, nie odpowiadającem jego współczesnym upodobaniom.

Na takiem zaś przedstawieniu, jak wczorajsze, skutkiem właściwego wystawienia sztuki, doznaje się do pewnego stopnia złudzenia świeżości i całość sprawia wrażenie podniosłe i estetyczne. Całe urządzenie sceny, dobrze sharmonizowane z duchem sztuki, przyczynia się także do podniesienia tego ogólnego efektu. Uwzględniono bowiem należycie tę elementarną zasadę wszelkiego poważnego teatru, tak często, niestety, na mniejszych scenach zapoznawaną, że dobre obsadzenie wszystkich ról, dobre i jednolite wykonanie całości, z artystycznego punktu widzenia, bez porównania więcej warte, niż pojedyncze świetne kreacye na lichem tle ogólnem.

A teraz — nie wątpię, że p. Morska przebaczy mi, że skreśliłem te kilka wierszy na podniesienie tego, co zrobiono w ogólnym interesie sztuki, zanim wymieniłem jej nazwisko, chociaż ona była właściwie — że użyję tego wyrazu, jaki nakazuje galanterya — bohaterką wczorajszego wieczoru. Już w roli Aliny w Balladynie stopione zostały pierwsze lody pomiędzy artystką, a publicznością krakowską. — Po wczorajszem zaś przedstawieniu śmiało powiedzieć można, że p. Morska pozyskała sympatyę krakowskiej publiczności; pozyska także uznanie, co więcej znaczy, jeśli dołoży starań, aby zawsze grać równie dobrze, albo i lepiej jeszcze, niż wczoraj. Oklaskiwano ją rzęsiście i istotnie zasługiwała na to. Gra jej w roli Klary, pełna swobody, werwy i wdzięku, świadczy o istotnym talencie i wrodzonym temperamencie scenicznym. A że p. Morska może grać jeszcze poprawniej w rolach dla niej odpowiedniejszych, dowodem tego, że w ciągu wczoraj rozwinęła szeroką skalę zasobów, które składają się na bardzo dobrą grę, a zarazem okazała wiele inteligencyi w pojmowaniu szczegółów, co, jak się zdaje, pozwoli jej wznosić się coraz wyżej. Głos ma przyjemny i dźwięczny, nadający się do wyrażania różnych odcieni, dykcyę dosyć poprawną, chociaż nie wolną od pewnych usterek; czasami, — prawda, że zdarza jej się to dosyć rzadko, cokolwiek przeciąga, co nadaje niewłaściwy akcent jej mowie; ale nie obniża to bynajmniej miary jej prawdziwego talentu.

P. Trapszówna dobrze i ze zwykłym wdziękiem odegrała rolę Anieli, ale zdawało się, jak gdyby próbowała zagrać, że tak powiem „z innego tonu“, co czyniło jej grę poważniejszą, może nawet i głębszą, ale znać było skutkiem tego pewien przymus, który w niektórych scenach krępował zwykłą jej swobodę.

P. Siemaszko wzbudzał kaskady śmiechu umiejętnem uwydatnieniem komicznych efektów roli Radosta, jakkolwiek komizm jego wykraczał cokolwiek z granic, zakreślonych ogólnym tonem sztuki.

Dlaczego nie kładę nacisku na grę p. Sobiesława? Dlatego, że gra jego dobrze znana jest krakowskiej publiczności, jako dobra, poprawna i inteligentna. Wczoraj była taką samą, jak zwykle, a nawet znać było usiłowanie osiągnięcia wyższej skali artystycznej.

P. Śliwicki w roli Albina i p. Wolska w roli Dobrójskiej przyczynili się do uzupełnienia poprawnej i efektownej całości. Z bardzo trudnej roli Albina, która nawet znakomitym artystom nastręcza niemałe szkopuły, p. Śliwicki wywiązał się zupełnie dobrze. Mógłby ktoś zarzucić, że zbyt silnie uwydatnił moralny sens tej roli: *trop d'amour trouble la raison*, ale, prawdę mówiąc, trudna ta rola nie przedstawia innego wyjścia.

Przedstawienie sztuki Fredry poprzedziła znana komedya Józefa Blizińskiego, jednoaktówka „Mąż od biedy“, która w całości wyszła dobrze i poprawnie. P. Lubicz, dobrze znany krakowskiej publiczności, po trzechletniej przerwie znowu ukazał się na scenie, witany oklaskami. Z właściwą mu werwą i niezaprzeczonym talentem odegrał rolę Szymelskiego, uwydatniając z całą prawdą życiową tę udatną i typową postać „męża od biedy“ pretensyonalnej „obywatelskiej córki“.

Pani Leszczczyńska wspólnie z nim zbierała oklaski w roli Ludwiki, którą grała starannie i trafnie uwydatniając komiczne strony parafiańszczyzny.

Pani Wójcicka bardzo dobrze oddała rolę wesołej subretki, Kasi, a p. Zboiński w roli Dawnowskiego, p. Wolska w roli Dawnowskiej, tworzyli parę sympatycznych staruszków.

P. Richter w roli Mieczysława pierwszy raz ukazał się na scenie krakowskiej bez powodzenia; potrzebuje onzapewne zachęty, ale recenzya ta nadto by się przedłużała, gdybyśmy się chcieli dłużej nad grą jego zatrzymywać.

Na początek przedstawienia p. Józef Kotarbiński wygłosił nowy Prolog, nadesłany z Warszawy i, naturalnie, otrzymał poklask za swą piękną deklamacyę, która uwydatniła i podniosła zalety tego prologu, który podaliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma.

G. K.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Królestwo zwierząt“** według głośnego dzieła Brehma i innych źródeł opracowane, opatrzone 300 ilustracyami, rozpoczęła wydawać firma Gebethnera i Wolffa. Dzieło objętości 60 arkuszy druku, wyjdzie w dziesięciu zeszytach, z których dotąd dwa opuściły prasę.

Oprócz naukowego traktowania przedmiotu, opisy zwierząt i ich życia przeplatane są epizodami z przygód i doświadczeń podróżników i myśliwych, co wpływa wielce na zainteresowanie czytelnika. Metoda układu również nie jest suchą, lecz trzymaną w tonie popularnego opowiadania, dostępnego i zrozumiałego tak dla osób starszych jak i młodzieży. Dzieło Brehma doczekało się w Niemczech paru wydań w znacznej liczbie egzemplarzy, a obecnie jednocześnie z polskim wychodzi w Petersburgu rosyjski przekład. Przyswojenie głośnej pracy tej jest dla niebogatej w popularne tego rodzaju wydawnictwa literatury naszej rzeczą pożądaną i na czasie.

— **Nowe kompozycye muzyczne** Paderewski świeżo ukończył kilka kompozycyj, które żywo zajmą publiczność Napisał on wielką rapsodyę, czyli fantazyę, osnutą na motywach ludowych i odegrał ją po raz pierwszy na festivalu w Norweeg dnia 4 bm. Rapsodya ta pojawi się niebawem w druku nakładem Botego i Bocka w Berlinie.

Równocześnie firma ta ogłosi sześć pieśni Paderewskiego do słów Mickiewicza, które ukażą się jednocześnie w przekładzie niemieckim, francuskim i angielskim.

W tych dniach ukażą się w druku dwie wielkie kompozycye Zygmunta Stojowskiego: sonata, którą odegrał na tegorocznym koncercie swoim paryskim, i suita orkiestrowa, odegrana w Londynie i Lipsku. Suitę tę przyjął dr. Hans Richter do wykonania na koncertach filharmoników wiedeńskich; równocześnie wykonana ona będzie w Petersburgu pod dyrekcyą Czajkowskiego.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** Z Rzymu donoszą, że komisya, wydelegowana przez ministeryum oświaty do nagrodzenia najlepszych utworów dramatycznych, wystawionych w ostatnich czasach we Włoszech, rozstrzygnęła, jak następuje: Rovetta otrzymał pierwszą nagrodę (5000 lirów) za sztukę p. t. „Disonetti). Scalinger drugą (2000 lirów) za „Dra Müllera“ i Traversi trzecią (2000 lirów) za „Dura lex“, oraz Lopez za jednoaktową sztukę pod tyt. „Tajemnica“ (2000 lirów).

— **Władysław Mierzwiński,** po szczęśliwie przebytej kuracyi, powrócił znowu do swego potężnego i metalicznego głosu. Mierzwiński w sezonie zimowym przybywa do Warszawy, aby od rodzinnego miasta zacząć podróż artystyczną.

— **Eleonora Duse** występuje obecnie z wielkiem powodzeniem w Budapeszcie na deskach teatru ludowego.

Dział ekonomiczny.

Z państwowej Rady kolejowej. Dnia 22 b. m. rozpatrywał komitet taryfowy zażalenia z powodu nowego regulaminu ruchu. Poper surowo krytykował uchwały konferencyi dyrektorów w tej sprawie. Należałoby koniecznie, zdaniem mowcy, regulamin ów zmienić, przyczem wzorem najlepszym byłyby liberalne zmiany, poczynione w takim samym regulaminie w Niemczech. Mowca żąda, aby wezwać ministerstwo handlu do zwołania ankiety. Po ożywionej dyskusyi wniosek ten przyjęto. Uchwalono także wniosek p. Struszkiewicza w sprawie reformy transportu wieprzów, zalecić rządowi do uwzględnienia.

Imieniem komitetu dla rozkładu jazdy, p. Lindhein referował sprawę bezpośrednich pociagów pospiesznych między Stambułem i Londynem i sprawę wprowadzenia dziennego pociągu pospiesznego między Wiedniem a Lwowem. Wniosek ten pierwotnie odrzucono 19 głosami przeciw 18, obecnie jednak po reasumowaniu go został uchwalony jednogłośnie.

Pociąg ten będzie odchodził z Wiednia o 8 rano a przychodził do Lwowa o 10 wieczorem.

Z Petersburga donoszą: Wskutek nadzwyczajnego przypływu srebra z Ameryki, w Petersburgu ruble w srebrze idą na równi z biletami kredytowemi. W niektórych zarządach kolejowych, przy wypłacaniu pensyi agentom, wydawano zamiast papierami — rublami w srebrze. W kantorach ruble srebrne wymieniane są *ad pari* z papierowemi lub z drobnym na korzyść ich naddatkiem.

Kanał windawsko-niemeński Na tle wojny celnej podniesiono dawny projekt połączenia Niemna z portem Windawą. Wedle doniesień dzienników, w kołach rządowych Rosyi zdecydowano na przypadek niedoprowadzenia konferencyi berlińskiej do pożądanego rezultatu, tj. do zawarcia traktatu handlowego, rozpocząć niezwłocznie przerznięcie kanału, któryby połączył rzekę Niemen z portem Windawą. Projekt ten, pisze *Nowoje Wremia*, powstał przed blisko sto laty, po zawieszeniu spławów niemeńskich z rąk Prusaków. Badania w tej materyi dotąd doprowadziły do wniosku, że zamiar połączenia dałby się ziścić, bez wielkich stosunkowo kosztów i trudności. Wszakże wobec następnych okoliczności politycznych, myśl ta zaniechaną została i poruszono ją nanowo dopiero w r. 1823. Ówczesny zwierzchnik komunikacyi, książę Aleksander Wirtemberski, wyjednał potrzebny na to rozkaz cesarski; koszt urządzenia kanału obliczony był na 12 milionów rubli asygnacyjnych. W r. 1825 rozpoczęto roboty, które jednak zarzucono w roku 1831, a jakkolwiek wznowiono je następnie jeszcze, to jednak w r. 1838 znów zaniechano. Poruszano też tę kwestyę w r. 1879, ale względy polityczne i wówczas przeważyły przeciwko niej: nawet w swoim czasie uważano za niewłaściwe rozgłaszać o jej wznowieniu.

Doniosłość połączenia Niemna z Windawą byłaby niewątpliwie pierwszorzędną w dziedzinie handlu wewnętrznego — pisze *Nowoje Wremia;* Niemen bowiem wpada do morza nie w Rosyi, ale w Prusach, gdzie korzystano z każdej okazyi, mogącej utrudnić handel rosyjski, gdzie za każdym razem poruszenia kwestyi kanału windawskiego, stawiano jej wszelkie możliwe przeszkody. Jednocześnie nie przeszkadzało to obciążać spławy, Niemnem idące, poborami, z najrozmaitszych powodów wymyślanemi W razie wojny port windawski, jako prawie nigdy nie zamarzający, mógłby stanowić przytułek dla floty handlowej morza Bałtyckiego, a rzeka Windawa z odnogą Podkul, na znacznej przestrzeni od ujścia posiadająca dostateczną głębokość, byłaby arcy-pomocną dla osiągnięcia danego celu.

Targ wiedeński. (Targowica Rudolfsheim) W czasie od 21 do 24 b. m. przywieziono jaj 210.000 i około 1800 kilogramów masła. Za 1 złr. można było otrzymać od 29 do 31 jaj pierwszej jakości lub od 32 do 34 jaj średniego gatunku, albo od 37 do 38 jaj przechowywanych w wapnie. Ceny masła za kilogram masła śmietankowego od 1·15 do 1·25 złr., masła wiejskiego od 1·05 do 1·15 złr., zwykłego masła targowego od —·95 do 1·10 złr.

Z giełdy zbożowej.

Wiedeń, dnia 25 października.

Płacono za 100 kilo:	od	do
Pszenica na jesień	7·85	7·88
Pszenica na wiosnę	—·—	—·—
Żyto na jesień	6·69	6·71
Żyto na wiosnę	—·—	—·—
Owies na jesień	8·10	8·18
Owies na wiosnę	7·22	7·27
Rzepak	14·45	14·55

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 26 października.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·1 mm	744,0 mm	742·6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,1	—0°,2	+15°,1
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 0	WSW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95 %	96 %	66 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup pochm	1	3	6

Uwagi: Rano mgła i szron.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 26 października. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę nadzwyczajnego profesora w politechnice lwowskiej, Maksymiliana Thullie, zwyczajnym profesorem w tymże zakładzie naukowym.

Wiedeń, 26 października. Komisya specyalna do narad nad zaprowadzeniem stanu wyjątkowego w Pradze i okolicy rozpoczęła dzisiaj przed południem swoje posiedzenia. Ze strony rządu przybyli na to posiedzenie: Taaffe, Schoenborn, szef sekcyjny Plappart i radca dworu Czapka.

Blisko 200 posłów wszelkich stronnictw przybyło na to posiedzenie jako słuchacze.

O przebiegu tego posiedzenia słychać, że prezes ministrów oświadczył, iż rząd gotów jest przedłożyć cały materyał komisyi, nawet życzy sobie, aby Izba przyjęła go do swej wiadomości, jednak część tego materyału może być przedłożona tylko na tajnem posiedzeniu.

Gdyby komisya nie była skłonną uchwalić poufność narad nad tą właśnie częścią materyałów, wówczas rząd musiałby komisyi tylko inną część ich przedłożyć. Dlatego prosił, aby komisya powzięła uchwałę w tej sprawie.

Po krótkiej rozprawie komisya uchwaliła 18 głosami przeciw 5 oświadczyć swoją gotowość do tego, iż część materyału przyjmie do swej wiadomości na posiedzeniu tajnem. Przeciw temu głosowali pp. Herold, Pacak, Fauderlik, Alfred Coronini i Klaic

Prezydent ministrów postawił propozycyę, aby komisya cały materyał na posiedzeniu tajnem zbadała. Propozycyę tę przyjął na siebie Jaworski i postawił ją, jako swój własny wniosek, który uchwalono 16 głosami przeciw 7. Poczem posłów przysłuchujących się naradzie komisyi oddalono.

Po otwarciu posiedzenia tajnego począł poseł Czapka odczytywać przedłożone akta.

Wiedeń, 26 października. Komisya wojskowa przyjęła bez zmiany nowelę o obronie krajowej.

Wiedeń, 26 października. Komisya budżetowa przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego na Bukowinie.

Wiedeń, 26 październ. Wykaz Banku austryacko-węgierskiego za tydzień ubiegły d. 23 paździer.: banknotów w obiegu było za 485.271.000 złr. czyli o 13,523.000 złr. mniej, niż w poprzednim tygodniu; zapasu kruszcowego było 278,162.000 złr. (mniej o 75.000 złr.); w portfelu wekslowym 185,191.000 (mniej o 10,558.000 złr.); w lombardzie 26.734.000 (mniej o 2.900.000 złr.); banknotów nieopodatkowanych w zapasie 10.095.000; asygnat skarbowych w obiegu było za 356.273.000 (więcej o 4.469.000 złr.)

Praga, 26 października. Z wczorajszych uzupełniających wyborów do Rady miejskiej wyszło zwycięsko 16 Staroczechów i 13 Młodoczechów. O cztery mandaty odbędą się wybory ściślejsze.

Budapeszt, 26 października. Według wczorajszego sprawozdania ostatniej doby zachorowało na cholerę 47 osób, zmarło 30.

Poczdam, 26 października Cesarz i arcyksiążę Albrecht byli wczoraj po południu na przechadzce w parku. — Na obiedzie cesarz wzniósł toast na cześć arcyksięcia, który nań z podziękowaniem odpowiedział.

Berlin, 26 października. Arcyksiążę Albrecht odjechał, żegnany serdecznie przez cesarza i księcia Henryka. Cesarz dwa razy uścisnął arcyksięcia.

Paryż, 26 października. Księżna Małgorzata Czartoryska, małżonka księcia Władysława, — księżniczka Bourbon-Orleans, umarła wczoraj.

Paryż, 26 października. Ambasador Mohrenheim pojechał wczoraj wieczór do Tulonu.

Lugdun, 26 października. Admirał Avelan przyjął wczoraj 160 deputacyj przeróżnych stowarzyszeń, które mu wręczyły upominki. Przed mieszkaniem Avelana ludność tłumnie zebrana urządziła mu owacyę.

Lugdun, 26 października. W bankiecie w hotelu *de la Ville*, wzięło udział 400 osób. Mer wzniósł toast na cześć cara i carskiej rodziny. Avelan odpowiedział toastem na cześć Rady miejskiej i ludności lugduńskiej.

Po bankiecie odbyło się galowe przedstawienie w teatrze na dochód rodzin, po ofiarach statku rosyjskiego *Rusalka*, który utonął. Gości rosyjskich, którzy tu zabawili do północy, podczas ich powrotu pozdrawiano okrzykami.

Londyn, 26 października. *Times*'owi z Filadelfii donoszą, że niepomyślny los bilu Shermana o srebrze zawdzięczać należy temu, iż Cleveland zgodził się na poprawki republikanów.

Waszyngton 26 października. Admirał Stanton, komendant eskadry Stanów Zjednoczonych, znajdującej się na wodach brazylijskich, otrzymał rozkaz oddać komendę kapitanowi Pickingowi, ponieważ nienależycie obszedł się względem narodu w przyjaznych stosunkach ze Stanami pozostającego, witając życzliwie Mella, naczelnika powstańczej floty brazylijskiej.

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 26 października 1893 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	65
Zjednoczony dług w srebrze	96	55
Austryacka renta złota	119	45
4% austryacka renta (marcowa)	95	50
4% węgierska renta złota	116	15
4% węgierska renta koron.	93	50
Akcye banku austro-węgierskiego	992	—
Akcye kredytowe	332	75
Londyn	126	70
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	27½
20 marek	12	45
20-to frankówki za sztukę	10	06
Akcye włoskie	44	45
Dukaty austryackie	6	—

Wiedeń 26 październ. Ruble 131 75 Cena nafty 18 10 — 19·75 Spirytus 16 70 —. Żyto 6 18 do —·—. Pszenica 7·50. Owies 7 90

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

Kraków, dnia 26/10.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	131 25	132 25
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 50
20-to frankówka złota	10 —	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	100 80
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96 —	97 —
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96 —	97 —
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	97 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100 30	101
5% Obligi komunalne Banku kraj. II. Em.	102 —	102 80
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98 —	99 —
4% „ „ „ „ „ II. Em.	98 25	99 —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 50
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	110 —	110 80
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 75	101 50
4½% „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 40	100 30
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	96 —	97 50

Lwów, dnia 25/10

	płacą	żądają
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215 —	218 —
Kolei lwowsko.-czerniow.-jas. po 200 złr.	258 —	261 —
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	260 —	270 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	— —	215 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 20
4½% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 —	100 70
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	98 30	99 —

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96 —	96 70
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102 25	— —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100 —	— —
4% Pożyczka krajowa z r. 1891.	95 50	96 20
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	95 60	96 30
Losy miasta Krakowa	25 —	27 —

Wiedeń, dnia 25/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa za złr. 100	96 75	96 95
5% „ „ srebrna za złr. 100	96 60	96 80
4% „ „ złota za złr. 100	119 45	119 65
4% renta waluty koron. 200 kor.	96 05	96 25
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	144 50	145 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	145 20	146 —
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	160 75	161 75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	195 —	196 —
Karola Ludwika na 210 złr. 8·40	216 50	218 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	93 50	93 70
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	150 25	151 —
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	142 —	142 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
4% galicyjski fundusz propinacyjny	95 50	96 50
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100 —	100 50
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	95 25	96 75
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	95 30	96 —
4% Oblig. indem. Węgier za 100 złr	94 45	95 4.

Listy zastawne.

	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. za złr. 100	114 75	115 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98 50	99 —
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	100 50	101 —
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102 25	102 75
4% Banku austro-węg. 40½ let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	99 90	100 70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128 60	130 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 80	9 10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	195 —	196 —
Krakowskie na 20 złr. w. a	26 25	26 75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a	18 50	18 75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12 30	12 90
Rudolfa na 10 złr. w. a.	23 —	24 —
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	47 50	— —

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
8·—	Anglobank na 200 złr.	148 —	148 50
7·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	120 75	121 75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	331 75	332 25
20 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	406 75	407 25
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	365 —	370 —
13·—	Laenderbank na 200 złr.	244 75	245 25
42·40	Austro-węgierski na 600 złr.	991 —	995 —
14·50	Unionbank na 100 złr.	248 —	248 50
4·—	Kolej arc. Albrechta na 200 złr.	94 50	95 —
129·25	Ferdynanda Północna na 1050 złr.	2870 —	2880 —
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	259 —	260 —

Podziękowanie.

Dotknięta ciężką boleścią przez stratę mego najukochańszego męża, ś. p. **Romana Sworzeniowskiego**, doznałam przynajmniej tyle ulgi, że przekonałam się, iż liczne grono krewnych, przyjaciół i znajomych, jak również jego zawodowi pp. Koledzy, Druhy Sokoły z Krakowa i Podgórza, chór Sokolski przez odprowadzenie tegoż ś. p. męża na miejsce wiecznego spoczynku, jak wreszcie i Przewielebny ks. Ludwik Fonderko przez wypowiedzenie prawdziwie przyjacielskiej i do głębi wzruszającej mowy pogrzebowej, okazali, że boleść moją nad tą stratą podzielają i również szczerze współczują.

Dlatego też nie mogąc w inny sposób wszystkim, w tym smutnym obrzędzie pobrzebowym udział biorącym, złożyć mego podziękowania za okazane mi współczucie, a tem samem sprawienie ulgi memu zbolałemu sercu, składam niniejszem na tem miejscu moje i mych rodziców najserdeczniejsze „Bóg zapłać". 2524 1

Zofia z Czaplickich Sworzeniowska.

Podziękowanie.

Za oddanie ostatniej przysługi w dniu 25 października zmarłemu ś. p. **Antoniemu Pałkowskiemu**, c. k. kapitanowi, składam niniejszem Wieleb. Duchowieństwu, PP. Wojskowym, Kolegom i Przyjaciołom zmarłego, oraz Szanownej Publiczności serdeczne „Bóg zapłać".

Antonina z Zajączkowskich
2525 1 żona wraz z synem.

Skrzypce stare i wiolonczela

są do sprzedania
u Brzostowskiego, rzeźbiarza, Rynek główny, L. 6. 2521 1 3

Folwark

obszaru 35 morgów, w Rzeszowie, najlepszej ziemi, z nowemi zabudowaniami, dobrze zagospodarowany, jest z wolnej ręki 2528 1 3

do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje **Józef Podoski w Rzeszowie.**

Poszukuje się

agenta lub agentki

obeznanych z konfekcya damską za prowizyą. Wiadomość **w Warszawskiej Pracowni Gorsetów „à la Sirène" w Krakowie, ulica Grodzka L. 10, I piętro.** 2487 3 3

Konkurs.

Poszukuje się **zdolnego kucharza,** poniżej 40 lat wieku, zupełnie zdrowego, który równocześnie otrzyma miejsce strażnika więziennego.

Roczna płaca wynosi 360 złr., osobny dodatek miesięczny 15 złr. i mundur.

Podania zaopatrzone 40 ct. na stempel bośniacki należy wnieść do **Dyrekcyi zakładu karnego w Zenicy w Bośnii.**

2486 2 3 *Dyrekcya.*

Do Magazynu F. Kosiby

nadeszły najświeższe 2465 3 3

materye angielskie i francuskie, kamgarny i krepy na fraki i wieczor. stroje.

Cukiernia Warszawska

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

poszukuje 2511 2 3

trzech uczni do praktyki
zaraz, do laboratoryum.

Zamiejscowi z ukończoną II klasą gimnazyalną mają pierwszeństwo

2 groby familijne

na starym cmentarzu krakowskim **zaraz do sprzedania.** Wiadomość, **ulica Długa, L. 34,** u portyera, lub w Adm. „N. Reformy". 2479 3 5

Pożyczki pieniężne

otrzymają ludzie ze stanowiskiem, każdego stanu na rewers, akcept, ewentualnie i na

osobisty kredyt

na mierny procent, oraz za zwrotem w małych ratach za pośrednictwem

Ö. Rosenzweiga,
Budapest, Nefelejts-Gasse, 6.
Korespondencya niemiecka. 2476 3 4

Młodszy magister farmacyi

po odbyciu jednorocznej służby wojskowej na własne koszta, poszukuje umieszczenia. Łaskawe zgłoszenia pod literami **„A. J."** poste restante **Andrychów.** 2504 2 3

Kupuję 2488 2 3

książki do czytania

polskie i niemieckie
S. Breiter, Podgórze, wypożyczalnia książek.

Majątek ziemski

w bliskości Krakowa i stacyi kolei, przeszło 250 mórg obejmujący, z obszernym domem mieszkalnym i budynkami gospod. murowanymi, tudzież inwentarzami **do sprzedania,** ewentualnie **do wydzierżawienia.**

Bliższych szczegółów udzieli **Dr. Władysław Zajączkowski w Krakowie, ul. Kanonicza, L. 14.** 2489 2 3

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie

MAGAZYN MÓD St. ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice, L. 19,

polecając zarazem

kapelusze damskie

w wielkim wyborze, **kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, gorsety, parasole angielskie,** oraz **wszelkie nowości** w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia z prowincyi wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancyą **po cenach umiarkowanych.**

Modele paryskie. 1489 53 0

Sadzonki drzew leśnych

z kultury lasowej dworskiego obszaru

Borówna poczta **Bochnia.**

Cena za 1000 sztuk	złr.	ct.
Sosna pospolita roczna, silna, wysokość 6 cm.	1	50
„ **czarna,** Pinus austryaca, dwuletnia silna, wys. 12 cm.	3	—
Swierk silny, roczny, wys. 5 cm.	1	50
„ trzyletni, silny, wys. 14 cm.	3	—
Modrzew roczny, wys. 6 cm.	2	50
Akacya dwuroczna, wys. 30 cm.	4	—
Dąb jeden i dwuletni wys. 30 cm.	4	—
Grab trzechletni, wys. 20 cm.	4	—
Brzoza dwu i trzyletnia, silna, wys. 60 cm.	6	—
Jasion dwuletni, silny, wys. 7 cm.	4	—
Jawor dwu i trzyletni, wys. 10 cm.	5	—
Klon czyli **Jawor klanowy** dwuletni, silny, wys. 12 cm.	4	—
Wiąz lub **Brzost** jednoroczny, silny, wys. 6 cm.	3	50
Olsza czarna, na mokre pokłady i bagna, trzyletnia, silna, wys. 40 cm.	5	—
„ biała, na górne, suche pokłady, trzyletnia, silna, wys 40 cm.	5	—
Jałowiec pięcioletni, wys. 50 cm.	8	—
Cena za 1 sztukę następujących sadzonek i drzewek:		
Cis czteroletni, wys. 10 cm.	—	20
Kasztany biało kwitnące, dwuletnie, wys. 30 cm.	—	10
„ czerwono kwitnące, dwuletnie, wys. 30 cm.	—	20
„ jadalne, Maronii, wys. 30 cm.	—	20
Orzechy włoskie, dwuletnie, wys. 30 cm.	—	20
„ amerykańskie, czarne, wys. 30 cm.	—	10
„ „ szare, wys. 30 cm.	—	10
Morele wys. 20 cm.	—	20
Brzoskwinie wys. 30 cm.	—	20
Jarząbek jadalny wys. 1½ metra	—	60
Sosna amerykańska Pinus strobus, trzyletnia, wys. 20 cm.	—	3
Jodła amerykańska Douglasii, dwuletnia, wys. 10 cm.	—	5
Jałowiec piramidalny wys. 1½ metra	1	—

Wszystkie sadzonki są na gruncie lasowym siane.
Za opakowanie liczy się od tysięca po 15 centów.
Za opakowanie drzewek lasowych liczy się własne koszta. 2327 2 2

Siła i skuteczność

jedynie prawdziwego angielskiego

BALSAMU CUDOWNEGO.

Jedyną fabryką i **wyłącznem źródłem** do nabycia jest apteka pod „Aniołem Stróżem"

aptekarza Adolfa Thierry w Pregrada (Kroacya).



Stary wypróbowany uniwersalny, domowy najtańszy środek ludowy, przeciw wszelkim cierpieniom.

Balsam ten służy wewnętrznie i zewnętrznie: 1. Jest **niezrównanie skutecznym środkiem leczniczym przy wszelkich chorobach płucnych i piersiowych, uśmierza katar i uspokaja bolesny kaszel, ułatwia wyrzucanie flegmy i leczy wszelkie zastarzałe choroby tego rodzaju.** 2. Działa znakomicie w zapaleniu gardła, chrypce itp. 3. Każdą gorączkę usuwa gruntownie. 4. Leczy wszelkie choroby wątroby, żołądka i kiszek, szczególnie kurcze żołądka, kolki i boleści wewnętrzne. 5. Usuwa ból i leczy krwawnicę. 6. Czyści krew i usuwa hypochondryę i melancholię, wzmacnia apetyt i trawienie. 7. Jest wybornem lekarstwem na ból zębów i w ogóle na wszystkie choroby ustne. 8. Jest dobrym środkiem przeciwko robakom, soliterom i chorobom epileptycznym. 9. Zewnętrznie działa znakomicie **na rany wszelkiego rodzaju**, na świeże i zastarzałe blizny, róże brodawki, poparzenia i odmrożenia, na świerzby, krosty, odparzenia i wyrzuty, popękane i ostre ręce itp. Usuwa ból głowy, szum i strzykanie, rwanie, wszelkie cierpienia reumatyczne, strzykanie w uszach. Osobny przepis sposobu użycia podaje dalsze wskazówki. 10. Jest to w ogóle niechybny środek domowy, tani i działający wybornie, tak zewnętrznie jak i wewnętrznie dobry i zupełnie nieszkodliwy, i dlatego powinien się znajdować w każdej rodzinie. Jedna próba, dla dania pierwszej pomocy, oświeci i przekona lepiej, niż wszelkie ogłoszenia. **Każda flaszeczka** powinna być zaopatrzona w czerwoną etykietę i markę ochronną, których podobiznę obok uwidoczniono, niemniej też powinna być zawinięta w przepis używania, a zamknięta metal. kapslą z wyciśniętą na niej firmą: **„Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel in Pregrada".** Każdy inny balsam, niezaopatrzony w powyżej podane znaki ochronne, bezwarunkowo odrzucić jako fałszywy, gdyż zawierać on musi środki drastyczne, jak „**Aloe**" itp., a przeto szkodliwe zdrowiu. Fałszerzy i naśladujących na podstawie marki ochronnej będę ścigał na drodze sądowej, niemniej też odsprzedających falsyfikaty. Orzeczenie rzeczoznawczów Wys. król. rządu po przeprowadzeniu chemicznej analizy wyraźnie stwierdza (Nr. 5.782 B. 6.108), że powyższy środek leczniczy nie zawiera żadnych szkodliwych lub zakazanych części składowych. Jeżeli w którem mieście nie dostanie mojego prawdziwego balsamu, należy zamówienia adresować wprost do mnie, mianowicie: **„An die Schutzengelapotheke des A. Thierry in Pregrada bei Robitsch-Sauerbrunn".** — Ceny wraz z opłatą pocztową do każdej stacyi w Austro-Węgrzech: 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 koron, 60 małych lub 30 dużych 12 koron 60 groszy; do Bośnii i Hercegowiny z opłatą pocztową: 12 małych albo 6 dużych flaszek 5 koron, 60 małych albo 30 dużych 15 koron. Rozsyłka tylko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **Adolf Thierry, apteka pod „Aniołem Stróżem" w Pregrada koło Rohitsch-Sauerbrunn.**

Główny skład dla południowych Węgier **w Lugos** u L. Vectes, apt. **W Pradze** u pp.: Maksa Fanta, J. Fürsta, V. Kubert, Kadena apt., Ant. Stauka, Stift Templ. F. Zambsch; **w Pardubitz** Th. Preuner; **w Moldauthein** J. Grim; **w Neu-Strassnitz** J. Zimmerbakl, Grottau E. Brady; **w Fulnek** Emil Minol; **w M.-Weisskirchen** J. Krieglstein; **w Altstadt** M. Hofman; **w Hof** C. Schroll; **w Wagstadt** H. Schenzik; **w Prägarten** Th. Stuhlik; **w Nemet Czernia** J. Promiewicz; **w Temeszwarze** R. Janer, **w Homolicz** L. Braducan, Haydu; **w Doreg** S. Reizinger; **w U-Ker** L. Sigmond, **w Agram** J. v. Pecsić i S. Mittelbach; **w Križevac** Ed. Suchomel; **w Esseg** G. Dawid; **w Nasice** J. Rosenfeld apt. 1820 5 6



Z dniem otwarcia teatru urządziłem na ogólne żądanie moich gości **kolacye a prix fix,** i tak, jak moje obiady po 2 korony wyrobiły sobie sławę, będzie moje staraniem mine **kolacyami a prix fix** i piwem pilzneńskiem zadowolnić Szanownych Gości.

2464 5 30 Z poważaniem **F. Turliński.**

Ważne.

Podajemy do wiadomości P. T. Odbiorców

piwa pilzneńskiego z Browaru Mieszczańskiego

że od **1 listopada b. r.** wysyłać będziemy

beczkowe piwo „SZANK"

które nabywać można **w naszej filii w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 27.**

Zarazem ośmielamy się zawiadomić P. T. Publiczność, że wszyscy odbiorcy naszego piwa, sprowadzając takowe wprost z Pilzna, lub też pobierając w naszych filiach, **dostają piwo jednakowej dobroci,** gdyż tylko jeden gatunek **Lagru** i **Szanku** wyrabiamy, przeto tak największy, jak i najmniejszy odbiorca jednakie piwo dostaje.

Pozwalamy sobie również zwrócić uwagę na nasze **flaszkowe piwo,** które w każdej ilości **w filii przy ul. Grodzkiej, L. 27, w Krakowie,** nabywać można. 10 flaszek odstawia się do domu. — **Cena jednej flaszki piwa 15 centów, przy odbiorze 15 flaszek naraz daje się szesnastą jako rabat.**

Z poważaniem

Browar Mieszczański w Pilźnie
założony w roku 1842.

2506 2 2

Wełny
do drutowych robót,
Wełny
do szydełkowych robót,
Wełny
do haftu,

w największym wyborze i w różnych gatunkach, oraz rozmaite **nowości** do tego rodzaju robót zastosowane polecają

Porębski & Zimler

Kraków.

Dla odsprzedających ceny hurtowne. 2308 8 12



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ul. św. Tomasza, L. 21, filia ul. Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie własnego wyrobu

damskie od **3** złr. **25** ct., męskie od **4** złr. **25** ct., buty od **9** złr. **50** ct. i wyżej stosownie do wymagań, oraz przyjmuje do reperacyi obuwie męskie, damskie i kalosze. 151 72 0

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
na wszechświatowej wystawie w Antwerpii
za niezrównane 1534 16 0

Wyroby kosmetyczne, toaletowe i perfumerye.

Antilentilia. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. Cena flakonu złr. 1 50

Valentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Cena flakonu 3 złr. pół flakonu złr. 1 60

Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct. całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. — Różowy dla blondynki, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 ct.

Woda fijołkowa. Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

Mydło kosmetyczne. Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Jan Ihnatowicz

we **Lwowie** w sklepach własnych, ulica Kopernika, L. 3, ulica Halicka, róg Boimów. **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. **W Czerniowcach** Rynek. L. 2

Większy dom handlowy

poszukuje **nader biegłego polsko-niemieckiego**

korespondenta.

Tylko kompetentni mogą się ubiegać. Oferty wraz z odpisem świadectw pod **N. N. 77,** poste restante **Kraków.** 2509 3 3

Obszar dworski Jaszczurowa-Mucharz

poczta Mucharz

ma **do sprzedania** następujące drzewka: **jasiony** wielkolistne, **klony, jawory, kasztany, oleantusy, tuje, jasiony** płaczące, **akacye** kuliste i różowo kwitnące; z owocowych zaś: **jabłonie** w różnych gatunkach, **czereśnie** żółte, ananasowe, czerwone, **wiśnie** francuskie i **śliwy węgierki.**

Ceny przystępne. Drzewka dobrze pielęgnowane. 2434 5 6

Leçons de français

Gustave Tellier, ul. Długa 45.

Biuro nauczycielskie

Henryki Teisseyere

dawniej ś. p. Anieli Dembowskiej

Kraków, ul. Franciszkańska, L. I,

poleca 2309 3 3

nauczycielki i bony, Polki, Francuzki, Niemki, tudzież **osoby do towarzystwa** i **zarządu domem.**

Trzcinę

wyplataną do sufitów, metr 8 ct., 1000 metrów 72 złr., poleca

Dom handlowy

pod firmą 2319 8 0

Fr. Lenert w Krakowie.

Kandydat notaryalny

znajdzie zaraz umieszczenie w **kancelaryi notaryusza Machowskiego w Tyczynie.** 2500 2 2

Panna z porządnej familii, z dobremi świadectwami, życzy sobie przyjąć miejsce za p. służącą lub do wyręczenia Pani od **każdego czasu.** 2510 3 3
Adres: **J. K.** poste rest. **Kraków.**

„Bez konkurencyi".

Pierwsza krajowa fabryka

higienicznych tutek

nieklejonych

S. Wierusz Niemojowskiego

Kraków Sukiennice, 28. **Lwów** Hetmańska, 24.

Tutki powyższe, mego wyrobu, uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe, **100 sztuk od 12 ct.** Przy zamówieniu 5000 sztuk ponosi fabryka frankaturę. 10 7 70 0

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni** i **nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jako też atonię kiszek i otyłość zapomocą miesienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32.** 2285 12 50

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1894

folwark Rudawa

powiat Chrzanowski. 2142 5 5

Bliższa wiadomość: **ulica Kanonicza, L. 25, w Krakowie.**

Już nadszedł świeży transport

LAMP

stołowych, salonowych, gabinetowych i wiszących; utrzymuję na składzie najlepszą

naftę nieeksplodującą

Cesarską najlepszą litr 22 ct.
Salonową . . . „ 20 ct.

Również wszelkie **naczynia kuchenne glazurowane, mydła, sody, krochmal, farbki, pralnie, maszynki do spirytusu, Zacherlin** itp.

Świec Apollo 5 0 gr. 42 ct.
„ „ 50 gr. 48 ct. z dziurami.

Towar najlepszy po zniżonych cenach, obstalunki na prowincyę uskuteczniam natychmiast odwrotną pocztą.

2147 7 10 Z poważaniem

Jan Erker.
Kraków, ulica Szewska, L. 3.

SKŁAD FUTER

Antoniego Królikowskiego

w Krakowie
Plac Dominikański, L. 3,

poleca w wielkim wyborze gotowe **futra męskie** i **damskie** najświeższych fasonów, **rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania** itd.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje **materyały** na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk. 2274 12 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.